Nr. 68. — Rok 6. | Dziś 8 stron | Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE“, „ŚWIATEK MŁODZIEŻY“.

Redakcja i Administracja Groblowa 27 29. | Grudziądz, środa, dnia 24-go marca 1926. | Telefon nr. 50 i 51.

List z Paryża.

PO WYBORACH PARYSKICH.

Abstynencja wyborcza. — Komuniści — zwycięzcami. — Porażka kartelu. — Niespodzianki powyborcze. — Polemika w obozie radykałów. — Jaskółki.

(Korespondencja własna „Głosu Pom.“)

W niedzielę, dnia 14 bm. odbyło się w Paryżu w tak zwanym trzecim okręgu wyborczym, obejmującym trzecią część miasta z 191 tysiącami wyborców, głosowanie na wakujące po zmarłych pp. Ignace i Bonnet, prawicowych posłach, fotele poselskie we Francuskiej Izbie Deputowanych. Rezultaty tych wyborów są bardzo charakterystyczne.

Przedewszystkiem powstrzymało się od głosowania 73 tysiące wyborców. Ogromna ta liczba „abstynencjonistów“ świadczy o upadku zainteresowania polityką, parlamentem i wyborami w szerokich warstwach społeczeństwa. „L'Action Française“, organ rojalistów, naturalnie triumfuje z tego powodu, ale, jak zobaczymy, radości tej nie może podzielić większość umiarkowana opinji publicznej.

Któż bowiem jest zwycięzcą ostatnich wyborów, poza oczywiście, jak chcą pp. Karol Maurras i Jerzy Valois. Antyparlament aryzmem (przez wielkie A)? Największą liczbę głosów otrzymali „narodowcy“ (panowie de Kerills i Reynaud) — przeszło 47 tysięcy. W stosunku do roku 1924 stanowi to stratę 9 tysięcy. Komuniści otrzymali przeszło 38 tysięcy: o 3 tysiące mniej, niż w 1924 roku. A listy kartelu łącznie otrzymały tylko 27 tysiecy, tracąc... 23 tysiące głosów.

Z tego krótkiego zestawienia wynika. że porażkę — i to kompletną — poniósł „kartel“, to jest trzy lewicowe stronnictwa: republikanie-socjaliści, radykałowie - socjaliści i socjaliści. I wynika także, że głównymi triumfatorami dnia są... komuniści.

A teraz — niespodzianka!

15 b. m. odbyły się zebrania zarządów paryskich grup stronnictw kartelowych, każdego osobno. Zebrania te miały się wypowiedzieć w sprawie taktyki, jakiej należy się trzymać przy drugiej turze, która odbędzie się za dwa tygodnie, 28-go marca. albowiem, jak wiadomo, w pierwszem głosowaniu żadna z list wymaganej większości absolutnej głosów nie otrzymała.

Socjaliści postanowili wycofać kandydatury pp. Osmina i Inghelsa i polecić swoim zwolennikom głosowanie na „listę lewicową najbardziej faworyzowaną“ czyli na komunistów.

Republikanie-socjaliści (grupa p. Painleve) uchwalili domagać się w głównym zarządzie stronnictwa również wycofania ich kandydatury p. Bona i zawezwania ich zwolenników do głosowania „przeciwko siłom reakcji“, to jest na komunistów. Wreszcie radykałowie-socjaliści (grupa p. Herriota) postanowili wycofać kandydaturę p. Lenoir'a i zawezwać swych wyborców do głosowania przeciwko „potędze pieniądza, niebezpieczeństwu faszyzmu i patrjotyzmu interesu“, czyli, znowu na komunistów.

Jak widzimy z tych rezolucji, stronnictwa kartelu potraciły głowy. Są widocznie aż tak przerażone porażką — drugą z kolei po wyborze p. Tardieu w twierdzy radykalizmu w Belforcie — że nie widzą sideł, które sami na siebie zastawiają. A co będzie, jeżeli na 28-o wyborcy list kartelu wezwania nie usłuchają i oddadzą swe głosy na blok narodowców, tak jak to miało już miejsce w 1921 roku, kiedy w pierwszem głosowaniu „blok narodowy“ otrzymał 47 tysięcy. komuniści 33 tysiące, a odpowiedniki kartelu łącznie 33 tysiące. Otóż w drugiej turze „blok narodowy“ otrzymał 70 tysięcy głosów przeciwko 58 tysiącom, oddanym na komunistów.

Jeżeli taka sytuacja się powtórzy, to będzie... wstyd, albowiem okaże się wówczas, że cała taktyka była **błędem**.

Dlatego też niektórzy z wybitniejszych radykałów z góry wolą bagatelizować pozawczorajsze wybory. Taki naprzykład p. Ponsot, utrzymuje, że „wola narodowa“ pozostaje niezmienną, a ta wypowiadała się za „podatkiem od kapitału i przeciwko słynnej „taksie“ od „płatności“. Cóż znaczy ten fragment wyborczy, woła p. Ponsot? Ale publicyści przeciwnego obozu na to odpowiadają cytatami z pism radykalno-socjalistycznych, które się przyznają do „ciężkiej porażki“ („La Parole“, „La Volonte“).

Wybory Paryskie i wybory Belforckie, konkluduje we wczorajszym „L'intransigeant“ (Nieprzejednanym) p. Leon Bailby, są jak te pierwsze dwie jaskółki, które, jeżeli jeszcze nie oznaczają wiosny, są jednak tej wiosny zapowiedzią.

Stefan Włoszczewski.

Naprężenie niemiecko-angielskie.

Ile jeszcze wojen gospodarczych zamierza Berlin prowadzić?

Berlin, 22. 3. (Tel. wł.) Wynurzenia ministra gospodarstwa krajowego Kurtinsa, który przyznał, że stosunki gospodarcze pomiędzy Niemcami a Anglją doznały znacznego zaostrzenia, wywołały w politycznych i gospodarczych kołach Berlina znaczne zaniepokojenie.

Ponieważ Niemcy prowadzą już dwie wojny gospodarcze: z Polską i Hiszpanją, więc nie dziw, iż socjaldemokraci zwrócili się do ministra z zapytaniem, ile to jeszcze wojen gospodarczych zamierza rzesza niemiecka prowadzić.

Złośliwi przypominają, jak to w czasie wojny na pewnych koszarach berlińskich widniał dumno-ironiczny napis: „Tu przyjmuje się nowe wypowiedzenia wojny“ — i przestrzegają, aby podobna buta i próżność nie zgotowały Niemcom nowej klęski w dziedzinie ekonomicznej.

Austrja pod wpływem Włoch.

Poważne zaniepokojenie w Berlinie.

Berlin, 22. 3. (AW.) Wiadomość o podróży austrjackiego szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Schülera do Rzymu, wywołała w politycznych kołach berlińskich poważne zaniepokojenie.

Rzymski korespondent „Berliner Tageblattu“ przypuszcza, że motywem tej podróży jest **polityczne zbliżenie się Austrji do Włoch**. Austrja spodziewa się większych korzyści politycznych i gospodarczych ze stosunków z Włochami i poczyna wyraźnie ciążyć ku Włochom.

Fakt jest godny uwagi niemieckiej, gdyż **przez to idea przyłączenia Austrji do rzeszy niemieckiej narażona jest na szwank.**

Korespondent również zwraca uwagę na **zamiar Włochów zwołania konferencji państw bałkańskich i naddunajskich**, która miałaby się odbyć w Rzymie. Mimo zaprzeczeń, korespondent uważa konferencję taką za możliwą.

*

Krwawe rozruchy w Metzu.

Kilkadziesiąt osób rannych.

Paryż, 22. 3. W ubiegłą niedzielę doszło w Metzu z powodu demonstracji komunistów na tle drożyźnianem do poważnych zajść. Bez względu na wyraźny zakaz urzędzili komunistyczni pracownicy kolejowi demonstrację i pochód. Gdy manifestanci usiłowali wkroczyć do środka miasta, zagrodziła im drogę żandarmerja, wsparta przez oddział kawalerji.

Doszło do starcia, podczas którego rozagitowany i wzburzony tłum obrzucił wojsko cegłami i kamieniami. Demonstrantów rozproszono i w wyniku starcia okazało się kilkadziesięciu rannych.

Podobno manifestacja została zainicjonowana przez cudzoziemców.

Dobrodziejstwa katów.

Cyniczna odezwa pruska.

Katowice, (A. W.) Prezydent rejencji Opolskiej Proske wydał z okazji 5-ej rocznicy plebiscytu na G. Śląsku odezwę, w której wspomina o martyrologji ludności niemieckiej i o terrorze stosowanym w czasie plebiscytu. Pozatem zwraca się do „marnotrawnych“ synów górnośląskich, którzy niewdzięczni odrzucili wszystkie dobrodziejstwa pruskiej ojczyzny.

Podniecony nastrój w Rumunji.

Sprawa rozwiązania parlamentu i ustąpienia rządu.

Bukareszt. (A. W.) W sobotę 27-go b. m. parlament rumuński zostanie rozwiązany. Najpóźniej do środy musi on przyjąć ordynację wyborozą, która we czwartek zostanie przyjęta przez senat, a w piątek ogłoszona w dzienniku urzędowym.

Pojawiają się coraz liczniejsze pogłoski **o ustąpieniu** obecnego rządu. Pogłoski te zmieniają się niemal z godziny na godzinę. Rokowania poszczególnych partyj opozycyjnych nie doprowadziły dotychczas do rezultatu. Prawdopodobnie zostsnie powołany rząd koalicyjny, w każdym razie jest wątpliwe, by rząd Bratiano ustąpił już w tych dniach. Zarówno w stolicy jak i w całym kraja panuje silne podniecenie polityczne.

Niemcy rozpoczynają wysiedlanie Polaków.

Nakaz stosują bezwzględnie i do tych, którzy na rzecz Polski nieoptowali.

Toruń, 22. 3. (A.W.) Z Prus Wschodnich donoszą, iż cały szereg osób Polaków obywateli niemieckich otrzymało od prezydenta rejencji w Kwidzyniu nakaz przygotowania się do opuszczenia Rzeszy Niemieckiej najpóźniej do 1. sierpnia b. r. razem z rodzinami. W razie przeciwnym osoby te zostaną wysiedlone przymusowo. Nakaz ten powołuje się na to, iż władze polskie przygotowują również akcję wysiedlenia optantów niemieckich. Charakterystyczne jest, iż wezwania te dostali zapewne na skutek fałszywych denuncjacyj lub ewentualnych nieporozumień Polacy, obywatele Rzeszy Niemieckiej, którzy nie optowali na rzecz Polski. Do urzędów administracyjnych zgłaszają się liczne odbiorcy tych nakazów, wyrażając swe zdziwienie z powodu podobnego rozporządzenia.

Śmierć królowej matki Duńskiej.

Berlin, 22. 3. Według nadeszłych tu wiadomości telegraficznych zmarła w zamku Amalienborg na zapalenie płuc królowa wdowa Luiza w wieku 78 lat.

Zmarła jest matką króla Chrystjana X a żoną zmarłego nagle w r. 1912 króla Fryderyka VIII.

Dwór duński przywdział żałobę.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Niezawisłość polityczna sędziów i stosunki w więziennictwie przed forum sejmowem.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Sejm rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu między innemi projekt ustawy o pragmatyce sędziów i prokuratorów. Referował w imieniu komisji poseł Chełmoński (ZLN.). Projekt przewiduje wprowadzenie jednolitego ustroju w naszych sądach i wykonanie zagwarantowanej konstytucją niezależności sędziów i niezawisłości sądów. Referent szczegółowo poruszał sprawę udziału sędziów w życiu politycznem. Projekt sądowy miał wprowadzić zakaz udziału sędziów w życiu politycznem, komisja jednak uważała za wskazane artykuł odnośny zmodyfikować w tym sensie, że sędzia powinien unikać wystąpień politycznych, które mogłyby osłabić zaufanie do jego bezinteresowności.

W dyskusji zabrał głos min. spraw. Piechocki, podnosząc konieczność niezależności politycznej sędziów i wyrażając zadowolenie, że nie pojawiły się dotąd żadne fakty, któreby w przybliżeniu upoważniały do zarzucania kolegjum sędziowskiemu stronniczości. —

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos p. Somerfeind (koło żyd.), pos. Matakiewicz i pos. Sanojca (Wyzw.). Pierwszy przemawiał w duchu projektu rządowego zaś pos. Matakiewicz zwalczał przepis zabraniający sędziemu należenia do partji politycznej, gdyż w ten sposób sędzia niesłusznie pozbawionym zostaje możności otrzymania mandatu poselskiego.

Pod koniec pos. Thugutt dawał sprawozdanie z komisji, wyłonionej przez Sejm dla zbadania stosunków w więziennictwie.

Komisja dokonała 19 objazdów i stwierdziła, że w więziennictwie polskiem nie uprawia się systemu bicia lub brutalnego obchodzenia się z więźniami.

Uczczenie powrotu do Macierzy.

Lud śląski święci 5-lecie swoj krwawo wywalczonej wolności. — Przytłaczająco wielki udział wszystkich stanów w Katowicach. — Przyjazd delegacji z całego kraju. Ślązacy potrafją swej ziemi bronić.

W niedzielę, dnia 21 bm. potężnym akordem zamanifestował lud śląski swój powrót na łono Matki-Ojczyzny.

W dniu 5-tej rocznicy odzyskania wolności po 600 latach oderwania od Polski, po przebyciu nieopisanej Golgoty mąk i prześladowań, po przecierpieniu bohaterskiem największych gwałtów brutalnych i najbardziej wyrafinowanych, na jakie zdobyć się mogła jedynie krzyżacka przewrotność i okrucieństwo, lud ten zachował najczystsze zasady wiary ojców swych i tę najdroższą spuściznę — miłość Ojczyzny.

Z górą 100 tysięcy ludzi zgromadziło się pomimo niepogody na rynku pod teatrem, wypełniwszy niby makiem całą dzielnicę i wszystkie przyległe ulice.

Od rana już pociągami ze wszystkich stron zjeżdżały się ogromne oddziały delegacji i uczestników, a mimo to na stacjach pocztowych pozostawali ci, dla których miejsca w pociągach nie starczyło.

Był to najpotężniejszy masowy odruch patrjotyczny jaki Śląsk kiedykolwiek widział w owym wielkim do głębi wzruszającym pochodzie.

Szły oddziały Związku Powstańców i Wojaków, wśród powodzi sztandarów, szły Związki Uchodźców z drugiej strony Górnego Śląska, szły stowarzyszenia wszystkich warstw społecznych, pracujących umysłowo, robotników i wsi.

Szli młodzi i starszy, szli junacy, tryskający zdrowiem i ci, co oddali w ofiarze walk o wolność złożyli.

A od wszystkich biła taka moc i wielkość w swej prostocie, że dech w piersiach zamierał.

A serca rosły i krzepły, dusze wyrywały się ku Stwórcy, który w wyrokach swych niezbadanych pozwolił temu ludowi bohaterskiemu dostąpić łaski najwyższej, spływającej na te nieprzejrzane tłumy o duszach, spojonych wiarą wiekuistą słowami pieśni: **Nie damy ziemi skąd nasz ród!**

Usta wymawiały słowa przysięgi, a dłonie ściskały się do czynu.

Grecja w ślad Jugosławji

dąży do porozumienia się z Włochami.

Rzym, 22. 3. (AW.) W powrocie swym do Aten grecki minister spraw zagranicznych Rufos zatrzyma się w Rzymie, gdzie odbędzie konferencję z Mussolinim w sprawie definitywnego wyjaśnienia stosunków włosko-greckich. W sprawach tych Rufos odbył już rozmowy z Briandem i Chamberlainem.

Po zgonie wielkiego Męczennika-pasterza.

W podziemiach bazyliki wileńskiej, u stóp góry Gedymina spoczęły zwłoki jednego z największych Bohaterów-Kapłanów, a zarazem i Obywateli, jakich wydała Polska w ostatniej dobie swej niewoli i w chwili odrodzenia. Kim był zmarły arcybiskup Cieplak, — jakie położył zasługi, — cały szereg pism nietylko polskich, ale i zagranicznych pisał o tem obszernie, gdy uwięziono w Moskwie tego Świętego Kapłana, a następnie, gdy złożono nad nim ową bandycką parodję sądu, zakończonego wyrokiem śmierci. Ale życie Zmarłego obfitowało w tak wiele i tak bardzo pouczających szczegółów, że w najobszerniejszej nawet biografji trudnoby było wyczerpać cały materjał, nasuwający się pod pióro.

Piszący te słowa zetknął się bliżej ze ś. p. Arcybiskupem Cieplakiem dopiero w czasie wizytacji, jaką ten ostatni przedsięwziął w r. 1911 w diecezji Mińskiej, jako sufragan Mohylowski. Diecezja Mińska zaś, po jej bezprawnem skasowaniu w r. 1869 przez rząd rosyjski, została w następstwie oddana pod zarząd arcybiskupom mohylowskim, każdorazowo mianowanym wikarjuszami apostolskimi. Ks. Jan Cieplak więc, jako sufragan tego arcybiskupa — wówczas arcybiskupa Kluczyńskiego — wizytował diecezję w jego zastępstwie, tak samo, jak przedtem wizytował Rosję Azjatycka, od Uralu począwszy i na Sachalinie zakończywszy.

Poraz pierwszy od powstania 63 r. i od wygnania ostatniego biskupa Mińskiego Adama Woytkiewicza (r. 1869) wizytował Mińszczyznę dopiero w r. 1905 arcybiskup hr. Szembek, ale, niemal na samym początku śmierć przerwała to doniosłe przedsięwzięcie. W 6 lat potem przybywa Biskup Cieplak z asystą kilku kapłanów i zakreśla niesłychanie szczegółowy objazd wszystkich miast i miasteczek, wsi kościelnych i takich, gdzie nawet kaplicy nie było, ale gdzie znajdowali się wierni, opieki duchownej od szeregu lat pozbawieni. Kto bowiem nie bywał w tamtych stronach za czasów dawniejszych, ten nawet przybliżonego pojęcia nie może sobie wyrobić o tym rozpaczliwym stanie, do jakiego pod względem religijnym i moralnym doprowadziły ludność zbrodnicze, a zarazem bezmyślne, samobójcze zakazy władzy carskiej w epoce popowstaniowej.

Murawjew w czasie powstania i w najpierwszych po nim latach, a potem Potapow w Wilnie, Pietrow, Kachanow, Trubeckoj, etc. etc. w Wilnie, w Mińsku i w innych miastach z całą sforą czynowników rozpoczęli orgję formalną w kierunkut kasowania kościołów, masami na cerkwie zabieranych, „nawracania“ na prawosławie, już nie wyznawców wschodniego obrządku, zniesionego jeszcze w latach 1836—39 — ale całych parafij łacińskich, z nieodłącznem wywożeniem księży, którzy w najmniejszej mierze próbowali stawić opór, lub tylko spełniać sumiennie swe obowiązki duszpasterskie itd. itd.

Rezultaty takiej polityki, trwającej od r. 1865 do 1905, a więc około lat 40, z czego najstraszliwsze były lata 1870—1890, były wprost rozpaczliwe. Ludność katolicka, nieraz w znacznych nawet skupieniach pozostała, pozbawioną była kościołów, gdyż wszystkie, w promieniu czasami 20, 30 i więcej klm., zabrano na cerkwie lub zburzono. Wyjechać księdzu z miejsca zamieszkania nawet w obrębie własnej parafji pod surowemi karami nie było wolno bez pozwolenia władzy policyjnej, która zresztą takich pozwoleń zawsze odmawiała zacnym kapłanom, a udzielała jedynie t. zw. „rytualistom“ (tak nazywano na kresach wschodnich księży rządowych, jakimi władze rosyjskie obsadzały probostwa bez wiedzy, a nawet wbrew zgodzie władzy wyższej duchownej). Pokolenia więc całe musiały się obywać bez kościołów, bez nabożeństw i sakramentów św. — byli dorośli ludzie, którzy nigdy w życiu nie widzieli księdza, nie chrzcili się i zatracali stopniowo pojęcie o wszelkiej religji. Dość powiedzieć, że w diecezji która posiadała oficjalnie uznanych katolików około 150 000, a faktycznie było ich co najmniej drugie tyle, jeśli wziąć pod uwagę t. zw. „opornych“ — w diecezji, zajmującej obszar prawie równy b. Kongresówce, znajdowało się tylko 55 kapłanów...

Ruch odrodzeniowy rozpoczął się jednak pod względem religijnym już dość dawno, i w czasie trwania najsurowszych zakazów, oraz najgroźniejszych kar za ich przestąpienie. Księża „rytualiści“ znikli bez śladu, — ponure nazwiska Sęczykowskiego, Jurgiewicza, Wroczyńskiego i innych w Mińszczyźnie, przestały hańbić nasz Kościół, a na ich miejsce zjawili się pasterze oddani duszą i ciałem sprawie Kościoła i Ojczyzny i szereg tych kapłanów jął pracować z całą energją i bez żadnych obaw o bolesne dla nich następstwa. W ich liczbie znalazł się ś. p. Arcybiskup Cieplak, wtedy profesor akademji duchownej w Petersburgu, jeden z najgorliwszych, najbardziej religijnym i obywatelskim duchem owioniętych wychowawców kleru kresowego. I jego wpływom zawdzięcza cały szereg miejscowości pozyskanie kapłanów wzorowych, idących śladem swego wielkiego Nauczyciela i Mistrza. Z jego szkoły wyszli ci liczni księża, którzy, nie bacząc na co się narażają, po nocach odprawiali w lasach nabożeństwa, chrzcili śluby dawali i spowiadali „opornych“ (t. j. tych, których gwałtem „przypisano“ do prawosławia) i przygotowywali grunt do pracy dalszej.

Rok 1905 ze swym „tolerancyjnym“ ukazem carskim wprowadził nieco swobody w dziedzinę religijną. Ale nie mógł jednym zamachem naprawić spustoszenia, dokonanego przez dziesiątki lat prześladowania, niszczenia i zaniedbania. Trzeba było pracy uciążliwej, drobiazgowej, zaczynając niemal od podstaw. I tę to właśnie robotę zapoczątkował w sposób nadzwyczaj głęboki, rozumny i przemyślany zmarły Arcybiskup przez swą wizytację w r. 1911 r., odbytą w tej najbardziej dotkniętej prześladowaniami dzielnicy, jaką była diecezja Mińska.

Było to w Klecku, w lipcu tego roku. Zaproszony przez proboszcza Harasimowicza, człowieka wielkiej miary, jednego z najwybitniejszych działaczy duchownych i obywatelskich kresowych, pojechałem do tej lichej, w ¾ żydowskiej mieściny, aby wziąć udział w przyjęciu Pasterza, poraz pierwszy od powstania tam przybywającego. Ludność katolicka Klecka i okolicy liczyła zaledwie 4—5000 głów, rozsianych nb. na ogromnej przestrzeni, tak, że np. ks. Harasimowicz w celu obsłużenia chociażby „z grubszego“ swych parafjan, musiał co niedziela w 3 miejscowościach, oddalonych od siebie o 15—25 klm., odprawiać aż 3 msze, na co posiadał specjalne pozwolenie. Tymczasem od rana już widziałem w Klecku tłumy, o wiele przenoszące oficjalną liczbę parafjan. W chwili zaś, gdy Pasterz przybył drogą kołową, powitał Go tłum, złożony conajmniej z kilkunastu tysięcy, czyli że zjechały się tysiące prawosławnych b. unitów, porwanych urokiem tej niezwykłej a tak wspaniale organizowanej uroczystości. Nb., że w powitaniach, we wznoszeniu bram triumfalnych, w ozdabianiu ich chorągwiami, zielenią, etc., widoczną była najzupełniejsza samorzutność tego ludu prostego, nie kierowanego prawie nigdzie przez jakichś instruktorów z inteligencji, a tylko wprost z serca witającego „Miłego Hospodyna“...

Np. taki obrazek. Jadąc do Klecka powozami, ujrzał Biskup Cieplak i Jego świta na drodze wzniesioną bramę triumfalną, prostą, naiwną, z zieleniny tylko uwitą. Poza bramą uszykował się szereg wieśniaków i wieśniaczek, — przed bramą wystąpiło tylko paru ze starszyzny wioskowej, którzy, również, jak i wszyscy inni, poklękali i ofiarowali Pasterzowi chleb i sól, prosząc go o błogosławieństwo. Biskup z rozrzewnieniem przychylił się do tej prośby, przeszedł wzdłuż klęczących ludzi, błogosławiając ich, a następnie, zwyczajem swoim, wdał się z nimi w rozmowę.

— A dużo u was we wsi jest katolików — spytał Pasterz.

— U nas, panoczku, nima katolików, my usie prawosławnyje...

— Ach taaak? — zdumiał się Pasterz. — A któż wam powiedział o moim przyjeździe? — (Nie chciał bowiem pytać wyraźnie, kto ich namówił do tej manifestacji.)

— My użo dawno wiedali, szczo Panoczek prijeduć i sami usio heto zrabili. (Już dawno wiedzieliśmy, że „Pan“ — „Panoczek“ — forma ogólnego zwracania się na Białej Rusi prostego ludu — przyjedzie i sami wszystko przygotowaliśmy.)

Obywatelstwo okoliczne, nawiasem mówiąc, bardzo bogate, zaofiarowało Pasterzowi swoje dwory na zamieszkanie w czasie wizytacji w Klecku. Ale Biskup Cieplak nie przyjął tego, również, jak nie przyjmował nigdzie żadnych wystawnych uczt. Zatrzymywał się zawsze na plebanjach i kontentował się najskromniejszym posiłkiem, nigdy żadnego trunku do ust nie biorąc. Tak samo i tutaj. Zaraz po odbyciu uroczystego ingresu i odprawieniu modłów, poszedł Pasterz do skromnego domku ks. Harasimowicza i tam, po lekkiej wieczerzy, odbytej w ścisłem kółku, udał się na spoczynek.

Nazajutrz rano, około 6 wstałem, aby przyjrzeć się przygotowaniom do uroczystego nabożeństwa. Że zaś ks. Harasimowicz ulokował mnie w bezpośredniem sąsiedztwie z pokojem Pasterza, sprawiałem się cicho, aby Go nie zbudzić. Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy, wyszedłszy na ganek, zobaczyłem Pasterza, przybranego w komżę i stułę, siedzącego pomiędzy tłumem, zalegającym dziedziniec plebanji i rozmawiającego z dorosłymi, egzaminującego dzieci, etc. Pasterz rozumiał, że wizytacja jego nie będzie pełną, jeżeli nie skorzysta ze sposobności i nie zbliży się całą swoją duszą i sercem do tego tak ciężko doświadczanego przez tyle lat niewoli ludu. Jeżeli sam go nie pozna i jeśli nie zostanie przezeń poznany i zrozumiany.

A jakie to były rozmowy?

Przybliżyłem się i słuchałem. Więc wypytywał ten Wielki i Mądry Pasterz tego i owego o jego personalja, o warunki bytu, o stan gospodarstwa, o urodzaje etc. Przechodził zawsze potem do dzieci i ich kształcenia; miał w zapasie obrazki, maleńkie książeczki do nabożeństwa, które rozdawał, ale tylko naprzód przekonawszy się, czy dane dziecko umie czytać. Jeśli tak, to chwalił je i rodziców — w przeciwnym razie wstydził ich, ale bez złośliwości, bez gromów, tylko z całą słodyczą i tą wyrozumiałością, jaką daje prawdziwa miłość.

Czy zdziwi się kto, jeśli dodam, że śladem takiej wizytacji, tak pojmowanej i przeprowadzanej, szły do urzędów administracyjnych setki i tysiące zawiadomień o porzuceniu wyznania prawosławnego? Że wszędzie, gdzie przejechał Biskup Cieplak, tam zwracano się do dworów i plebanij o sprowadzanie książek polskich?

I wreszcie, czy nie było koniecznem następstwem tej wizytacji, tak chrześcijańskiej, spokojnej i cichej, — doprowadzenie do wściekłości popów prawosławnych i czynowników (urzędników carskich), którzy widzieli, jak ich gmach fałszu, obłudy, wyzysku i uciemiężenia, pomimo popierania go bagnetami i nahajkami, rozsypuje się w proch w rękach tego Bożego, Opatrznościowego Kapłana?

Więc przerwano tę, tak świetnie rozpoczętą wizytację w połowie zaledwie odbytą. Nakazano brutalnie powracać Pasterzowi do Petersburga, gdzie Go oczekiwała „kara“, najmniej dla Niego dotkliwa: zredukowanie poborów. Z uśmiechem pobłażania przyjął On tę karę, o tyle tylko przykrą, że mniej mógł teraz ludziom biednym dobrego robić...

Tak spełniał swe obowiązki pasterskie ten Wielki Męczennik, który nie myślał ratować się ucieczką wtedy, gdy setki tysięcy innych opuszczało swoje strony i placówki, który na podziw całemu światu wytrwał wzorem pierwszych chrześcijan na swem stanowisku i nie ugiął się nawet wobec widma śmierci, i który wreszcie padł, jak prawdziwy rycerz chrześcijański i bojownik polski zarazem, przy pracy niesienia pociechy i badania życia naszych braci za oceanem.

Włodzimierz Dworzaczek.

Ku czci poległych obrońców Lwowa.

Miasto bohaterów czci pamięć swoich dzielnych synów.

Lwów. 21. 3. Dziś odbyło się pogrzebanie zwłok 156 Obrońców Lwowa, pochowanych tymczasowo w różnych stronach kraju.

Na cmentarzysku „Obrońców Lwowa zebrali się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz szereg organizacji społecznych i stowarzyszeń z sztandarami.

Po pokropieniu zwłok przez ks. arcybiskupa Twardowskiego wygłosił podniosłe przemówienie ks. arcybiskup Twardowski. Następnie przemawiali: wojewoda Garapich, komendant okręgu 6-go gen. Sikorski, oraz komendant obrony Lwowa poseł Mączyński w końcu zaś uczeń gimnazjalny Matakiewicz.

Na grobach złożono kilkadziesiąt wieńców od młodzieży i organizacji społecznych.

Przesunięcia na starostwach pomorskich.

Toruń, 23. 3. **Biuro Prasowe Województwa komunikuje: Dekretem Ministerstwa Spraw Wewn. z dn. 19 marca br. Nr. A. P. 2121, 2122. 2123, 2124/26 przeniesieni zostali p. Dr. Stanisław Chmielewski, starosta w Wejherowie na starostwo w Starogardzie, p. Leon Ossowski starosta w Grudziądzu na starostwo w Wejherowie, p. Adam Czarliński starosta w Toruniu na starostwo w Grudziądzu, p. Dr. Dominik Bogocz starosta w Starogardzie na starostwo w Toruniu.**

Strzelanina na granicy włosko-jugosłowiańskiej.

Włoscy strażnicy celni na terytorjum jugosłowiańskiem.

Białogród, 22. 3. Pod miejscowością Rakec na granicy włoskiej 4 uzbrojonych strażników celnych włoskich przekroczyło terytorjum jugosłowiańskie dla dokonania rewizji w zajeździe.

Do zbliżających się na ich spotkanie strażników jugosłowiańskich. oddali Włosi kilkanaście strzałów, wywołując obustronną strzelaninę. Dwaj Jugosłowianie zostali ciężko poranieni. Włosi cofnęli się, porzucając broń.

Władze zarządziły energiczne dochodzenie dla wyjaśnienia tragicznego zajścia.

Bawarczycy fałszowali franki francuskie.

Rozgałęziona sieć fałszerzy chciała zarzucić świat fałszowanymi frankami.

„Neue Zeitung“ podało rewelacyjne wiadomości, które można uważać za sprawdzone, a mianowicie, że w szkołach nacjonalistów bawarskich, podrabiano banknoty francuskie.

Władze bawarskie miały być dobrze poinformowane o tej aferze. „Neue Zeitung“ wskazuje nazwisko Schwarca, jako tego, który przygotowywał klisze i publikuje tekst przysięgi tajemnicy.

Za złamanie tajemnicy groziła zemsta organizacji. Policja bawarska pomimo, że dobrze wiedziała o fałszerzach, nie ujawniła zbrodni i pokrywała nacjonalistów bawarskich.

Potworna zbrodnia szaleńca.

Zastrzelił na ulicy sześć osób. — W ucieczce przed policją runął w przepaść.

Nowy Jork, 22. 3. W miejscowości Stokton w Kalifornji, pewien handlarz mebli w przystępie szału zastrzelił na ulicy 5 kobiet i jednego mężczyznę, poczem uciekł w samochodzie.

W czasie ucieczki w największym pędzie samochód jego spadł w przepaść, a zabójca poniósł śmierć na miejscu.

SAMOBÓJSTWO DYPLOMATY SOWIECKIEGO.

Berlin, 22. 3. „Rul“ donosi, że w Monte Carlo popełnił samobójstwo radca sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Anglji, Małkin, który przegrał 600 tys. franków w kasynie miejscowem.

*

Kompromitacja „Deutschlandu“.

Wiedeń, 21. 3. (PAT.) „N. Wiener Tagebl.“ donosi z Oslo, że norweski krążownik celny zatrzymał niemiecki okręt przemytniczy „Deutschland“, który wiózł 55 000 litrów wódki.

Władze norweskie okręt ten skonfiskowały.

Z działalności społecznej katolików na zachodzie.

(Korespondencja własna.)

Paryż, w marcu 1926 r.

Oddawna już dobrze zrozumiano na Zachodzie, że tak skomplikowana i trudna dziedzina, jaką jest dziedzina pracy społecznej, wymaga nietylko zapału i dobrych chęci, ale zupełnie specjalnych kompetencyj od tych, którzy pracy takiej pragną się poświęcić. Z drugiej zaś strony skonstatowano, że każdy działacz społeczny zbyt jest obciążony robotą realizatorską, aby miał czas i możność zajmować się w dodatku zagadnieniami teoretycznemi i technicznemi. Zresztą jeden i ten sam człowiek wszystkiego robić nie może. Pewien podział pracy z konieczności sam się więc narzucał.

Doskonale zdały sobie sprawę z tego niektóre środowiska, hołdujące doktrynie t. zw. katolicyzmu socjalnego. W Niemczech, Austrji, Belgji, Holandji itd. potworzyły one przy swych organizacjach centra pracy teoretycznej, które w rzeczy samej ogromnie robotę praktyczną działaczy ułatwiły i stały się zupełnie nieodłącznem dopełnieniem ich akcji społecznej.

Ale dopiero Francji przypadło w udziale stworzenie organu, który odpowiadał wszystkim w tej mierze zapotrzebowaniom i który oparł metody używane przez socjalnych katolików na prawdziwych ścisłych przesłankach naukowych. Jest nim założona temu 25 lat przez jezuitę ks. Leroy „Action Populaire“. Mieści się w małem miasteczku — Vanvez — pod samym Paryżem. Jej cechą charakterystyczną jest, że sama nie prowadzi żadnej akcji socjalnej, nic nie realizuje praktycznie, nawet nie robi propagandy w ścisłem tego słowa znaczeniu. Natomiast postawiła sobie za zadanie być na usługi wszystkich, którzy się do niej zwracają z jakiemikolwiek pytaniami, wątpliwościami lub którzy ją proszą o radę w jakiejkolwiek sprawie socjalnej i to od najbłahszej do najbardziej trudnej. Na żądanie wnet przesyła doskonale i wszechstronnie opracowany projekt, kosztorys i plan założenia fanfary wiejskiej, kooperatywy, związku zawodowego lub kółka naukowego. Jeśli chodzi o wyjaśnienie jakiejś zawiłej kwestji np. o racjonalny punkt widzenia w danym zatargu ekonomicznym — „Action Populaire“ wnet wysyła odpowiedni elaborat. Tak samo dostarcza bezzwłocznie potrzebnych danych i cyfr do zamierzonego artykułu... albo poprostu tekst gotowy referatu.

Ogromna biblioteka, olbrzymie archiwum wycinków, z górą 600 wydawnictw perjodycznych i biuro, złożone z 22 specjalistów, zapewnia sprawność roboty, jej bezsprzeczną kompetencję i ścisłość naukową, zaś naczelne kierownictwo ks. Debuquois i kilku innych duchownych jej najzupełniejszą zgodność doktrynalną z katolicyzmem. Wykłady i klisze oraz cały szereg wydawnictw sporadycznych i kilka perjodyków — od najpopularniejszych do zupełnie naukowych — dopełnia tej kolosalnej pracy. która wykonywuje „Action Populaire“.

MIECZYSŁAW ROŚCISZEWSKI.

Tryumf serca.

Powieść popularna na tle życia fabrycznego. (42

Strajkujący stali ciągle gromadą przed domem szefa, pokrzykując swoje hasła. Księdza i Gawrońską przyjęli niemal wyciem.

Pochylony nad oknem, Piotr śledził ruchy swoich wrogów.

— Otóż i proboszcz powraca z mamką.

— Czas nagli, — zauważył lekarz.

Pokonany niepokojem, Piotr przypadł do stóp kołyski tuż przy żonie.

— Jeżelim zawinił — wyszeptał — to srodze jestem ukarany. Przebacz mi, Janko, za to zło, którem ci sprawił! Jesteśmy nieszczęśliwsi od największych nędzarzy!

Głos kobiecy dał się słyszeć w mroku. Usłyszeli go.

— Ejże, cicho, spokoju, ludzie, — rozkazała; — jeżeli przyszłam w miejsce Gawrońskiego, to widocznie miałam powody. Ksiądz proboszcz, który jest zacną duszę, próbował już mówić ze szefem i pogodzić go z nami. A przypuszczał, że Gawroński potrafi mu wyperswadować... Wiec przyszedł do nas, ażebym ja mu dodała trochę ducha. Ale nic z tego. Gawroński byłby jeszcze pogorszył sprawę. Ja sama rozmówię się ze szefem!

— Panią wszyscy szanują — odparł Wolski — niechże pani będzie delegatka. Tylko nie ustępować! Pani wie, czego nam potrzeba.

— Nie bójcie się, koledzy, ale starajcie się już nie wrzeszczeć, bo bym się tam nie mogła porozumieć.

Z nadstawionem uchem, Piotr westchnął.

— Skończone. Ostatnia nadzieja znika.

Janka, która słyszała, że ten krok ma ocalić dziecko, skurczyła się, a mąż jej powtarzał:

— To moja wina, moja wina! Że też wcześniej nie zrozumiałem twojej dobroci, dobroci twojego ojca, a i mojego... I oto, i oto...

Hałas stawał się coraz głuchszym, był to teraz huk jeden... Frania krzyczała.

Ale w tem, drzwi się otwarły. Pani Gawrońska weszła, poprzedzając księdza, po cichu, na palcach. Wzruszona widokiem, jaki ją uderzył, zawołał:

— No no, pani Janko! Nie trzeba tak rozpaczać. Ocalimy pani maleńką.

I jęła wyciągać ręce do dziecka.

— Pójdź tu do mnie, moje śliczności. pójdź, kochaneczko. Nie masz co tak świergolić. No no, masz pij!

Usiadła na krześle, odwrócona tyłem do tych, co ją przyjęli, i niebawem krzyki dziecka ustały. Ssała gwałtownie.

— O pani Gawrońska, o moja zabwczyni! — zawołała Janka, — jakże pani mam dziękować!

— O, niema o czem mówić, — odparła, — karmiło się sześcioro, było czterech chłopców, to prawda...

Piotr wstał. Patrzył na tę żonę robotnika, tak prostoduszną w swojem poświęceniu. Przed chwilą był jedynie strzępem ludzkim; bogacz, był niedołęgą, bo fortuna nic mu pomóc nie mogła. Nikt nie mógł mu dogodzić, gdyby nie ta skromna matka rodziny...

Ubóstwo stało się dlań dobrodziejstwem. Dobrodziejstwo, idące od dołu, otwierało przed nim miłosierdzie Boże!

Zbliżył się do księdza Perełki i rzekł z cicha:

— Księże proboszczu, — mówił, — grzeszyłem przez dumę. Korzę się. Ani przykład mojego ojca, ani wzór pana Dobranickiego, ani nawet błagania Janki nie umiały mnie oświecić. Co mam uczynić dla odkupienia swych błędów?

Proboszcz wskazał panią Gawrońską i odrzekł:

— Zapytaj pan oto tej kobiety.

Gdy nakarmione, spokojnie usnęło w objęciach mamki, Piotr zbliżył się do niej i zapytał:

— Jak mam pani okazać swoją wdzięczność?

Ona rzekła:

— Pani Janka aż nadto wiele zrobiła dla nas dobrego, ażeby się nie miało wykarmić jej dziecka.

Pod oknami strejkujący niecierpliwili się.

— Precz z Piwnickim!

I znowu zaczęły się krzyki na dobre.

Piwnicki! Czyliż to nie on podniecił złe zamiary Piotra, czy nie on zrobił go bezlitosnym, czy nie on bawił się rolą despoty?

I Piotr miałby się wahać pomiędzy nim a robotnikami?

Wyszedł.

— Poprosić do mnie pana Piwnickiego! — rozkazał lokajowi.

Dyrektor zastał go w gabinecie.

— Masz to, co ci się należy, — wymówił Piotr głosem oschłym, podając mu kilka banknotów. — Policz i przekonaj się, że cię nie wyzyskuję ani na grosz jeden. Jutro, z rozpoczęciem pracy w mojej fabryce, opuścisz firmę.

— Oddalam cię, bo jesteś podły! Wracaj do pokoju, gdzie damy ci znać. kiedy bedziesz mógł wyjść bezpiecznie.

Tak uwolniwszy się odeń, Piotr otworzył okno. Swiatło wewnętrzne rozwidniło mroki. Strejkujący posunęli się naprzód.

Jeden gest Piotra wstrzymał ich na progu domu.

— Huzia na Bąka!

— Cicho tam! — rozkazał Wolski. — Niech się wytłómaczy, zanim się go osądzi.

— Moi kochani. Prosiłem was o czas do namysłu. Słuchajcie tedy:

Adam Piwnicki został wydalony, bom się przekonał, że był istotnie nieodpowiednim do wykonywania powierzonych mu zadań. Już go więcej nie zobaczycie we fabryce.

Z wydalonych przyjmę z powrotem tych, co będą potrzebni, a przedewszystkiem Gawrońskiego, jako człowieka zdolnego i obarczonego liczną rodziną. Mianuję go drugim werkmistrzem przy Diubalskim, który, lubo się postarzał, może wam jednak skutecznie przewodzić.

Płacę stopniowo podwyższać wam będę, zwłaszcza na okres zimowy, w którym fabryka dostarczy wam opału po bardzo niskiej cenie.

Jutro zrana fabryka zostanie znowu otwartą dla was. Ażebyście jednak ochłonęli z przebytych wrażeń, możecie przyjść do pracy dopiero od południa.

Mam nadzieję, że na tej drodze powrócą szczęśliwe, spokojne, a nadewszystko zgodne czasy rządów pana Dobranickiego. którego pamięć jest wam wszystkim drogą.

— A do mnie żalu nie masz, Bąku? — zapytał Wolski.

— Ach, nie mówmy o tem!

Twarde dłonie uścisnęły rękę Bąka, który załagodziwszy w ten sposób wzburzone umysły, dodał:

— Bywajcie zdrowi! Dobranoc wam. A w każdej sprawie waszej śmiało przychodźcie do mnie, ja zaś rozważę ja i pogodzimy się bez strajku.

— Niech żyje zgoda! Vivat!

— Vivat! — podchwycono chórem.

*

Noc przybrała znowu majestatyczną ciszę. Piotr pomyślał o swej młodości, o skale, wznoszącej się nad doliną, o warkliwym młynie, o ruinach zamczyska, o podróżach swoich, o urzeczywistnionych dziś marzeniach, a nad pejzażem jego ambicji wydało mu się, że wschodzi nowa zorza. Lekka dłoń przylgnęła do jego ramienia. Obejrzał się i uśmiechnął. Była to Janka!

KONIEC.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Polska nad morzem.

(Wywiad u p. Osieckiego, min. przemysłu i handlu.)

Przedstawiciel nasz zwrócił się do p. Osieckiego, ministra przemysłu i handlu z szeregiem zapytań, dotyczących troski państwa polskiego o morze i jego wybrzeże. P. minister w poniższych słowach wyraził swoje zdanie na ten temat:

Dla komunikacji pasażerskiej na polskiem wybrzeżu, pomiędzy poszczególnemi miejscowościami, należy rozumieć dwa rodzaje statków: dla zatoki Puckiej — o możności rozmieszczenia swobodnie do 150 pasażerów z zagłębieniem 1 metra, dla zatoki Gdańskiej, pomiędzy Sopotami, Orłowem, Gdynią-uzdrowiskiem, a Gdynią-portem, Helem, a z czasem Jastarnią (po wybudowaniu tam portu) — statki o możności rozmieszczenia swobodnie, szczególnie latem niemniej 500 pasażerów ze wszelkiemi wygodami (salon jadalny, obszerny z muzyką, kilka kajut, wanny itd.

Statki pasażerskie przybrzeżnej żeglugi trudno określić co do wygód, jakie przedsiębiorca myśli dać pasażerom, nie obawiając się konkurencji.

Dla ruchu zagranicznego Gdynia zdatna będzie dla statków o tonnażu do 10 000 Gr. rej. ton, t. j. równać się będzie portom północnej i południowej Ameryki.

Polskie statki pasażerskie dla komunikacji zagranicznej będą zależne od komfortu i dystansu, a tonaż ich będzie się wahał pomiędzy 500 a 10 000 gr. rej ton.

Pomimo notowanego obecnie pokaźnego ruchu pasażerskiego na naszem wybrzeżu, ruch ten narazie ma charakter wyłącznie turystyczny, odbywa się pomiędzy Gdańskiem Sopotami, Gdynią a Helem.

Wzmożenie tego ruchu, jak również ruchu lokalnego w szerszem znaczeniu ewentualnych korzyści państwowych, należy oczekiwać z chwilą odpowiedniej rozbudowy szeregu punktów polskiego wybrzeża: uzdrowisk morskich, rozbudowy miasta Gdyni, jako miasta portowego. Tego rozwoju należy oczekiwać w latach najbliższych w miarę posuwania się robót portowych w Gdyni i na półwyspie helskim.

Port gdyński otwarty będzie z chwilą zakończenia robót w 1929 roku, jak dla handlu morskiego, tak i dla ruchu pasażerskiego; **posiadać on będzie specjalny port z przystaniami pasażerskiemi i urządzeniami dla ruchu transatlantyckiego emigracyjnego i ruchu pasażerskiego przybrzeżnego.** Obecnie wozi się z Gdyni emigrantów i robotników do Francji.

Szereg inwestycyj planowanych przez rząd na wybrzeżu, w miarę możności finansowych, czy to w kierunku rozbudowy już istniejących małych przystani przy osadach rybackich na Helu, czy też budowy nowych, jak naprzykład w Jastarni i Borze, wytknie nowe punkty dla ruchu lokalnego pasażerskiego i turystycznego. Ewentualny rozwój uzdrowisk-letnisk z inicjatywy prywatnej w znacznej mierze się do tego przyczyni.

Jednakże przejawy inicjatywy prywatnej konieczne są i w kierunku powstawania polskiej żeglugi morskiej; narazie zaś chociażby powstanie towarzystwa prywatnej żeglugi przybrzeżnej, które posiadając odpowiedni tonaż i należycie konkurując z towarzystwami gdańskiej żeglugi przybrzeżnej, potrafiłoby zadość uczynić wymaganiom tego rodzaju ruchu pasażerskiego.

Wszelkie zamierzenia ze strony rządu co do utworzenia polskiej marynarki handlowej, napotykają na poważne trudności finansowe skarbu państwa.

Rząd, chcąc zachęcić przejawy inicjatywy prywatnej w tym kierunku, opracował uchwaloną w maju r. ub. przez Sejm ustawę o popieraniu polskiej żeglugi morskiej, jednakże, jak dotychczas, wyniki poczynań w w tym kierunku są więcej niż nikłe.

Gdynia jako port ma wszelkie widoki rozwoju, podchód łatwy, głęboki; jako o porcie absolutnie bezpiecznym można będzie o niej mówić po ukończeniu budowy awanportu, t. j. w końcu r. b.

Samorządy i bezrobocie.

(Informacje p. B. Lipskiego, dyrektora biura zjazdów samorządów.

W latach 1923 i 1924 powstały u nas dwie poważne organizacje, których celowość wykazuje najlepiej obecna sytuacja gospodarcza państwa. Były niemi: **zrzeszenie samorządów powiatowych i biuro zjazdów samorządów ziemskich.**

Na ogólną liczbę 247 powiatów w Rzeczypospolitej (poza województwem śląskiem) należy w tej chwili do tych organizacji 205 powiatów, które zespolone wzięły sobie za cel: zajmowanie stanowiska, odpowiadającego potrzebom samorządu, a dotyczącego projektów ustaw, rozporządzeń i zarządzeń, podejmowanie inicjatywy, zmierzającej do spowodowania takich aktów ustawodawczych, któreby potrzebom samorządu odpowiadały, organizowanie wymiany doświadczeń między poszczególnymi związkami komunalnymi, propagowanie idei szerokiego samorządu wśród społeczeństwa itd.

Organizacje te, rozporządzające tak wielkimi wpływami, prowadzące wspólną politykę samorządową, mogłyby, w obecnej ciężkiej gospodarczej sytuacji państwa polskiego wydatnie przysłużyć się sprawie złagodzenia tej sytuacji, jak to czyni związek miast polskich.

Niestety — informuje nas p. Lipski, dyrektor biura zjazdów samorządu — **nadzór państwowy krępuje związki samorządowe** w posunięciach inwestycyjnych, które są przedsiębrane przez samorządowe reprezentacje ludności i uznane przez nie za finansowo możliwe nietylko, lecz i konieczne.

Najpilniejsze potrzeby budowlane wszystkich prawie samorządów w tej chwili, to budowy dróg i szkół... Szkoły, oczywiście, samorządy muszą wybudować, gdyż nakłada na nie ten obowiązek ustawa o powszechnem nauczaniu, ale drogi... to już rzecz dalsza.

Otóż, pragnąc złagodzić ostre formy bezrobocia, samorządy mogą i chcą przedsięwziąć roboty budowlane dróg. Wiedzą one, że z pieniędzmi jest źle, że znikąd ich nie dostaną. Ale chcą je wybudować własnymi środkami w postaci opodatkowania zainteresowanej temi drogami ludności. Otóż, jak wspomniałem, rząd utrudnia nam zadanie. Samorządy mogą pobierać od ludności zainteresowanej specjalne opłaty drogowe. Ostatniemi czasy rząd z odnośnych projektów **opłaty te poskreślał** i w ten sposób **uniemożliwił nam dalsze posunięcia.** To samo dzieje się w niektórych razach z podatkiem inwestycyjnym.

Jesteśmy zdania, że uznanie naszego stanowiska w tych sprawach jest poprostu nakazem chwili, wobec groźnego bezrobocia, na które rząd wydaje wielkie sumy. Takie stanowisko zajął, zresztą, ostatni zjazd sejmików powiatowych w lutym br. Streszczam się: jeżeli samorządom powiatowym pozostawi się wolną rękę w uzyskiwaniu źródeł finansowych dla przedsiębrania robót inwestycyjnych, oczywiście mówię o źródłach już nieraz wyszczególnionych, to **samorząd w Polsce będzie mógł zatrudnić nie jeden tysiąc bezrobotnych, a setki tysięcy** — zakończył p. B. Lipski.

Szwecja woli handlować z Polską niż z Niemcami.

Interes ważniejszy od sympatji politycznych.

Według oświadczenia przedstawiciela szwedzkiego Związku Eksporterów, Szwecja gotowa jest importować z Polski szereg towarów, a zwłaszcza wyrobów tekstylnych, przemysłu naftowego, i to **z wykluczeniem niemieckiego pośrednictwa.**

Na tem polu dla eksportu polskiego otwiera się większy horyzont działania. W Szwecji istnieje obecnie tendencja zredukowania do minimum stosunków handlowych z Niemcami ze względu na to, że **Niemcy zalewają Szwecję wyrobami tandetnemi.** Wyrazem tej tendencji jest niedopuszczenie przedstawicielstwa niemieckiego na targi skandynawsko-bałtyckie, jakie się tego roku odbędą w Sztokholmie.

O jednolite izby handlowo-przemysłowe w Polsce.

Projekty min. Osieckiego.

Od dłuższego czasu prasa omawia **konieczność organizowania jednolitych izb przemysłowo-handlowych** na terenie całego państwa. Koła gospodarcze w różny sposób przyjęły inicjatywę rządową w tej sprawie.

Minister Osiecki zamieścił na temat powyższy swe uwagi w tygodniku oficjalnym „Przemysł i Handel“, które w całości znalazły się na łamach dziennika. Minister jest zdania, że dla prawidłowego i równomiernego rozwoju przemysłu i handlu konieczną jest jednolita forma organizacyjna dla Izb. Tembardziej, że w każdej z dzielnic sprawa ta przedstawia się inaczej.

Ministerstwo P. i H. prowadziło sumienne studja nad jednolitym typem Izby Handlowo-Przemysłowej i projekt odnośnej ustawy złożyło do Sejmu tylko 2 lata temu. Tymczasem brak instytucji tego rodzaju daje się bardzo we znaki i utrudnia walkę z kryzysem.

Bank Gospodarstwa Krajowego a rozbudowa kraju.

Związek Miast Polskich domaga się interwencji rządu.

Związek Miast Polskich zwrócił się z memorjałem do ministrów Skarbu, Spraw Wewn. i Robót Publicznych, w którym zwraca uwagę na sposób załatwiania podań poszczególnych miast przez Bank Gospodarstwa Krajowego, powołany do finansowania odbudowy kraju.

Sposób ten jest gorszący i konieczne jest wprowadzenie przedstawicielstwa samorządu do władz naczelnych Banku Gospodarstwa Krajowego. **Podania są załatwiane samowolnie** bez uwzględnienia opinji odnośnych magistratów, czy Komitetu Rozbudowy. Mimo reklamacji, na podania się nie odpowiada, w szeregu wypadków Bank przyznaje więcej, niż żądają petenci, **wybierając** zresztą petentów dowolnie.

Bank pobiera zbyt wysokie koszty tytułem prowizji i innych należytości.

Z wycieczek po Grudziądzu.

Dzięki uprzejmości p. prezydenta Włodka, przedstawiciele pism miejscowych, mieli sposobność dokładnego i naocznego zapoznania się z obecnemi pracami budowlanemi w Grudziądzu, jak i nie mniej z istotnym stanem bezrobocia.

W tym też celu udano się wczoraj popołudniu na małą przejażdżkę po mieście. W wytwornej limuzynie znaleźli się: prez. Włodek, inż. Stołowski, red. Stanach z „Gońca Nadwiślańskiego“, red. Zagierski z „Gazety Grudziądzkiej“ i red. Kunert z „Głosu Pomorskiego“.

Przedewszystkiem zwiedzono budowę domu dla urzędników przy ulicy Dworcowej.

Dom przedstawia się bardzo okazale. Na dole są 3 sklepy, 2 z nich mają mieszkania obok, trzecie na górze; cały dom posiada 9 mieszkań po 3 pokoje, z łazienką, kuchnią i spiżarnią każde. Oczywiście na dole są piwnice, na górze strych. Prócz tego na poddaszu znajduje się 2-pokojowe mieszkanie dla stróża.

Budowa — która postępuje w szybkim tempie — będzie całkowicie ukończona na 1-go lipca. Dom będzie należał do jednych z najpiękniejszych w mieście, przedewszystkiem ma doskonałe położenie. Większość mieszkań wychodzi na południe, inne na zachód. Ponieważ mury były gotowe już w jesieni, a więc przez całą zimę zdołały przeschnąć, to też bez obawy będzie można zaraz po ukończeniu w kamienicy zamieszkać.

Daleko wspanialej przedstawiać się będą domy robotnicze — przy ul. Chełmińskiej, względnie Kalinkowej i nowo budującego się przedłużenia ulicy Bydgoskiej. Zastosowano tutaj ten system, który jest obecnie zagranicą w modzie, a mianowicie każdy dom posiadać będzie wcale spory ogródek, a wszystkie trzy razem jedno wielkie, wspólne podwórze.

Domów jest trzy. Każdy ma 16 oddzielnych mieszkań po 3 pokoje. Strych, piwnice i wspólne łazienki natryskowe znajdują pomieszczenie w każdym domu.

Przedłużenie ulicy Bydgoskiej będzie miało jezdnię na 7 mtr. szeroką i po 3-metrowe chodniki.

Materjały do budowy obydwóch domów pochodzą wyłącznie z kraju, z wyjątkiem piecyków gazowych, które sprowadzi się z zagranicy.

Kanalizację i oświetlenie już się wprowadza. Oświetlenie będzie gazowe.

W równie szybkim tempie postępuje budowa strzelnicy przy szosie chełmińskiej. Zajmować ona będzie spory szmat ziemi. Prócz samej strzelnicy stanie tam restauracja, a w przyszłości uskuteczni się tam budowę olbrzymiej sali, do zebrań, względnie zabaw.

Zniwelowanie miejsca, wymaga jeszcze bardzo długiej i mozolnej pracy. Strzelcy jednak zapewniają, że w maju, a najpóźniej na Zielone Świątki, będą już gotowi.

Oczywiście budowę przeprowadza i koszta pokrywa narazie miasto; Bractwo strzeleckie zwróci później wszelkie wydatki.

Plac powystawowy zamieni się niezadługo na wspaniały stadjon sportowy, z dwoma boiskami do piłki nożnej, kortami tennisowemi, basenem pływackim, bieżnia oraz trybuną na 1 500 osób.

Tutaj jednak, chciałbym na jedną rzecz zwrócić miastu względnie kierownictwu budowy placu sportowego, niezmiernie ważną uwagę. Otóż budowa rzeczy tak czułej i tak bardzo delikatnej, jak bieżnia lekkoatletyczna, wymaga specjalnej pieczołowitości i znajomości przedmiotu. Mojem zdaniem nie wystarczą tutaj nawet najlepsze zalety i kwalifikacje inżynierskie. Dobrzeby było, gdyby miasto sprowadziło na kilka dni do Grudziądza inż. Christelbauera ze Lwowa, największego znawcę w Polsce i zagranicą budowy boisk sportowych, a zwłaszcza bieżni lekkoatletycznej.

Jeśli przystępujemy już do budowy boiska, to niechże ono będzie już dobre, a mamy wszelkie dane ku temu, by stało się ono jednem z najlepszych w Polsce.

O budowie ogródku publicznego przy ulicy Ogrodowej piszemy na innem miejscu.

Gazownia otrzyma wkrótce wygląd prawdziwie europejski, gdyż dotychczas była ona — nawet dla niefachowców czy znawców — paskudnę ruderą.

Przedewszystkiem stare, poniszczone piece horyzontalne zastąpią nowe, wszędzie teraz używane systemu wertykalnego.

Ładowanie węgla lub koksu, odbywać się będzie z góry, przy pomocy wind i dźwigni.

Budowę gazowni ma w swej pieczy radca Murawski koszta wynoszą przeszło pół miljona złotych.

Reasumując powyższe, należy z przyjemnością stwierdzić, że dzięki wytężonej i intensywnej pracy naszego Magistratu, a zwłaszcza skutkiem energji i staraniom prez. Włodka, ruch budowlany w Grudziądzu kwitnie daleko lepiej aniżeli w innych miastach nietylko Pomorza ale i całej Polski.

Bezrobocie prawie że u nas nie istnieje, gdyż 65 procent bezrobotnych znalazło prace przy wyżej wspomnianych budowach, inni zaś — jako zabezpieczeni — pobierają zasiłki.

Urządzanie tego rodzaju wycieczek dla prasy, należy powitać z uznaniem, przynoszą one miastu i społeczeństwu daleko większe korzyści, aniżeli najlepsze nawet wywiady, interwiewy itp.

J. Wł. K.

Wieści z dalekiej Kanady.

Towarzystwo Pomocy Imigrantom Polskim w Kanadzie. — Ułatwienia dla emigrantów. — Pomoc bezinteresowna. — Dogodne warunki kolonizacyjne.

Emigranci polscy, zamieszkali w środkowej i zachodniej Kanadzie, dopiero w ostatnich czasach zaczęli się **organizować w silniejsze grupy**, mające na celu **ochronę swej polskości i utworzenie osiedli** i co za tem idzie, wytworzenie większych wpływów.

Wyrazem takiego dążenia jest zorganizowanie w sercu kolonji polskich w Kanadzie, w mieście Winnipegu, prowincji Manitoba, **„Towarzystwa Pomocy Imigrantom Polskim w Kanadzie“** i powołanie do życia **Biura Informacyjno-Kolonizacyjnego.** Towarzystwo to, nie uprawiające żadnych interesów, o charakterze **czysto społecznym**, zostało zainkorporowane u władz kanadyjskich i oddało swoją działalność dobrowolnie pod kontrolę Generalnego Konsulatu Rzplitej w Montrealu.

Towarzystwo, to, mające w Zarządzie reprezentantów najpoważniejszych miejscowych stowarzyszeń społecznych, ma za zadanie: 1) **udzielanie Rodakom, pragnącym przyjechać do Kanady, porad i wskazówek**, 2) **prowadzenie pracy oświatowej i kulturalnej wśród imigrantów kanadyjskich** przez zakładanie i utrzymywanie bibljotek, czytelni, kursów dla dorosłych, szkół zawodowych, urządzanie odczytów i widowisk itd., 3) **udzielanie porad i pomocy imigrantom przy sprowadzaniu rodzin do Kanady**, przy powrocie do Polski, przesyłce pieniędzy, nabywaniu ziemi, wyszukiwaniu pracy itd., 4) **ochronę imigrantów i emigrantów przed wyzyskiem.**

Towarzystwo zorganizowało specjalne Biuro Informacyjno-Kolonizacyjne, które udziela najdarbiej szczegółowych i rzeczowych wyjaśnień osobom, pragnącym wyjechać do Kanady, aby uchronić ich przed wyzyskiem lub niespodziankami.

Emigracja z Polski jest złem koniecznem, jest jednak faktem, z którym wszystkie czynniki, mające dobro Polski na celu, liczyć się powinny i który regulować należy. Emigrant zdany na siebie lub czasami na niesumiennych agentów okrętowych, nietylko częstokroć

straci przywiezione z kraju fundusze, ale rozpływa się w morzu asymilacji i **ginie dla sprawy polskiej.** Założyciele omawianego Towarzystwa, zdawna osiedli w Kanadzie, z żalem obserwowali niedolę niektórych imigrantów, którym dla braku organizacji, częstokroć skutecznie pomóc nie mogli. Dziś taka organizacja jest stworzona, ma poparcie władz kanadyjskich i władz konsularnych, emigrant dziś z otuchą może patrzeć w przyszłość.

Kanada, kraj stosunkowo nowy, a więc mogący dać nieograniczone możliwości dobrobytu, szczególnie osobom, pragnącym pracować lub osiedlić się na roli, kraj o olbrzymich przestrzeniach stosunkowo słabo zaludnionych, o **wzorowym Rządzie, przychylnym Polakom**, czeka na emigrantów z otwartymi ramionami i daje im ulgi i przywileje, nieznane gdzieindziej. Nadzwyczaj zdrowy klimat, bardzo urodzajna ziemia, opieka Rządu Kanadyjskiego i naszego Towarzystwa, otwierają szerokie horyzonty tym osobom, które nie mając ziemi lub pozbawione wypadkami dotychczasowego swego warsztatu rolnego, pragnęłyby za fachowe wiadomości lub pracę uzyskać w krótkim stosunkowo czasie **ekwiwalent w postaci niezależności i dobrobytu.**

Najdogodniejszy warsztat pracy dla rolnika, przedstawia zachodnia i środkowa Kanada, gdzie ziemia tania i warunki jej nabycia bardzo dogodne.

Przeciętna cena **dziewiczej ziemi**, zależnie odległości od kolei, wynosi **od 2—25 dolarów** za akier, cena **ziemi uprawionej z budynkami od 8—35 dolarów** za akier, cena **ziemi z budynkami i inwentarzem żywym i martwym od 15—50 dolarów** za akier. Ziemię tę można nabyć albo na spłaty pieniężne przez 15 do 30 lat, **albo na spłatę połową plonu.** Szczególniej ta ostatnia forma kupna dogadzałaby wielu naszym emigrantom.

Biuro Informacyjno-Kolonizacyjne ma również zapotrzebowania na robotników rolnych i służbę domową. Stosunek pracodawcy do pomocników jest zupełnie poprawny, pomocnicy są uważani za członków rodziny.

Kto z Czytelników naszych interesuje się sprawą wychodźtwa do Kanady, poszczególne osoby lub korporacje, niech się zwróca z całem zaufaniem do powyższego Biura, które udzieli szczegółowych wyjaśnień. Przy zapytaniach należy wymienić ilość osób, wiek, zawód, płeć, specjalne wiadomości i uzdolnienia, dokładny adres, wysokość kapitału posiadanego, Biuro Informacyjne udziela wszelkich porad, wyjaśnień i pośrednictwa zupełnie bezpłatnie oraz na żądanie spotyka bezpłatnie emigrantów w porcie kanadyjskim (należy podać nazwę okrętu, linji okrętowej i datę odjazdu okrętu z Gdańska). Pobiera jedynie na koszty utrzymania Biuro drobną opłatę jednego dolara rocznie. Składkę należy przesłać listem poleconym. Za zwykłe listy Biuro odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jesteśmy przekonani, że Czytelnicy nasi, których to dotyczy, zechcą skorzystać z tych usług.

W sprawach informacyjnych należy adresować:

„Polish Immigrants Information & Colonization Bureau“ P. O. Box 1973 **Winnipeg, Man.-Canada.**

Polska wejdzie do międzyn. kartelu metalurgicznego.

Zabiegi koncernu Rotszylda.

Zainteresowanie się koncernu amerykańskiego Harrimana polskim przemysłem metalurgicznym, było nie bez głębszej przyczyny. Obecnie koncern Rotszylda prowadzi również pertraktacje z hutami „Laury“ i „Królewska“. **Idzie o wciągnięcie Polski do międzynarodowego kartelu metalurgicznego.**

Tendencja do lokowania kapitałów na zasadzie gwarancji banków wzrasta.

W solidnych bankach akcyjnych i instytucjach rządowych, jak P. K. O. i Bank Gospodarstwa Krajowego, rozpoczął się ostatnio dość znaczny ruch wkładowy, zwłaszcza w walutach obcych.

T. zw. operacje lokacyjne t. j. **pożyczki kapitalistów krajowych**, udzielane na zasadzie gwarancji banków, **przybierają coraz obszerniejsze formy.** Temu też przypisać należy, **że stopa procentowa wykazuje wybitne tendencje zniżkowe.**

Sowiety wyrzucają robotników na bruk.

Na posiedzeniu sowietu piotrogradzkiego prezes rady komisarzy, Rykow, wygłosił przemówienie, w którem stwierdził ciężki kryzys gospodarczy w sowietach. Wobec kryzysu nieuniknionem następstwem jest udzielenie wielkiej ilości robotników długoterminowych urlopów.

Reorganizacja poczt i telegrafów.

W całokształcie zabiegów rządu o wdrożenie handlowych zasad pracy w przedsiębiorstwach państwowych wysunięto między innemi kwestję komercjalizacji poczty.

Przeciwko takiemu porjektowi wypowiadają się stanowczo urzędnicy z wykształceniem wyższem, którzy twierdzą, zadaniem instytucji poczt i telegrafów jest zapewnienie i rozwój komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, nie zaś przynoszenie dochodów skarbowi państwa., **W każdym razie poczta winna być prowadzoną na zasadzie samowystarczalności.**



NAJNOWSZY WYNALAZEK TECHNIKI NIEMIECKIEJ.

Inżynier Max Fork z Hamburga, wynalazł ciekawy przyrząd i kostjum, służący jako pas ratowniczy, a odpowiadający niezmiernie usługi nawet przy najdardziej wzburzonem morzu. Próba tego przyrządu, przeprowadzona w tych dniach podczas burzy na pełnem morzu koło Hamburga, wypadła doskonale.

Sprawy finansowe.

— ZMNIEJSZANIE SIĘ ILOŚCI BANKÓW. Rok 1926 zaznacza się w dalszym ciągu zmniejszeniem się ilości banków. Obecnie na terenie Rzplitej jest czynnych banków akcyjnych 82, wobec podwójnej ilości z okresu inflacji. Prócz tego działa 2 oddziałów banków zagranicznych. Przed wojną na terenie Rzplitej istniało 5 banków polskich i 19 oddziałów banków zagranicznych.

Kronika krajowa.

— PRZYGOTOWANIA DO KONWENCJI SAMOCHODOWEJ. 10-go kwietnia br. odbędzie się w Warszawie krajowa konferencja w sprawach związanych z międzynarodową konwencją samochodową. Konferencja ta przygotuje materjały dla międzynarodowej konferencji, która się odbędzie w Paryżu 21-go kwietnia br. celem wprowadzenia zmian w dotychczasowej konwencji samochodowej.

Kronika zagraniczna.

— BEZROBOCIE W EUROPIE. Bezrobocie we Francji **prawie nie istnieje.** Według ostatnich wykazów Ministerjum Pracy z zapomóg rządowych korzystało w mies. lutym rb. 713 bezrobotnych. W mies. styczniu liczba ta wynosiła 547, w tymże miesiącu r. 1905 — 705, w styczniu r. 1924 — 1 227, w styczniu 1923 r. — 2 674, w styczniu r. 1922 — 10071. Maksymalna cyfra bezrobotnych, otrzymujących zapomogi, wynosiła w krytycznym okresie r. 1921 (marzec) — 91 225 osób płci obojga.

W pozostałych natomiast krajach Europy obraz bezrobocia przedstawia się mniej różowo niż w szczęśliwej Francji.

Oficjalne wykazy statystyczne odnośnych urzędów stwierdzają, co następuje:

W Niemczech w grudniu r. 1925, liczba bezrobotnych otrzymujących zapomogi, wynosiła 1 497 516 osób. W Austrji, w grudniu 1925, zapomogi otrzymywało 179 157 bezrobotnych. W Belgji, w grudniu r. 1925, zarejestrowano 43 313 bezrobotnych. W W. Brytanji, w grudniu 1925 r., zapomogi otrzymywało 1 243 000 bezrobotnych. We Włoszech, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 112 059 bezrobotnych. W Holandji, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 26 859 bezrobotnych. **W Polsce, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 261 851 bezrobotnych.** W Szwecji, w listopadzie r. 1925, zarejestrowano 27 428 bezrobotnych. W Szwajcarji, w grudniu r. 1925, zarejestrowano 17 027 bezrobotnych. W Czechosłowacji, w październiku r. 1925, zarejestrowano 39 743 bezrobotnych.

— NOWE PODATKI WE FRANCJI. Minister skarbu przedłożył projekt, dotyczący pokrycia niedoboru budżetowego. Mają być wprowadzone nowe podatki, na które Izba ma wyrazić swą zasadniczą zgodę, szczegóły zaś mają być wypracowane i podane do publicznej wiadomości, drogą rozporządzenia.

— AUSTRJA ZAMYKA SIĘ MUREM CEŁ. Austrjackie sfery gospodarcze gorączkowo przeprowadzają w Parlamencie sprawę zwyżki ceł wwozowych na przeszło 36 rodzajów towarów. Między innemi projektowana jest 100 % zwyżka od żelaza, cukru i bydła. Poza tem również podwyższone ma być cło na wwóz wyrobów bawełnianych, papierowych, maszyny rolnicze i produkty rolnicze. Przedewszystkiem ustawy w Parlamencie uważać należy za zapewnione. Główną przeszkodę stanowią zawarte traktaty handlowe, wobec czego Austrja przystąpić zamierza do rewizji niektórych traktatów. W tym celu w najbliższym czasie mają być rozpoczęte rokowania z szeregiem państw. a w pierwszym rzędzie z Czechosłowacją.

Różne.

— OLBRZYMIE KRYSZTAŁY GIPSOWE NA TERENIE B. KONGRESÓWKI. Z Warszawy donoszą: Na **obszarach** terenu Pińczów — Wiślica — Busko, występują olbrzymie kryształy gipsu, do trzech metrów wysokości, wznoszące się w górę prawie prostopadle i przeważnie równoległe do siebie. Grupują się one w okolicach Krzyżanowiec, Peszczelic, Skorocic, Chotła Czerwonego i Wiślicy.

Uczeni twierdzą, że drugiego takiego złoża wielkokrystalicznego gipsu niema w całej Europie, choć trafiają sie pokłady gipsowe tu i ówdzie. W południowych stanach Ameryki są podobne pokłady gipsowe, ale nie wielkokryształowe.

— CZEM SIĘ TRUDNIĄ WARSZAWIACY? Na ogólna liczbę 937 tys. mieszkańców Warszawy podług spisu z 1921 roku) 322,400 osób czyli 34.5 proc. stanowią pracujący w przemyśle i ich rodziny. Zatrudnionych w handlu i ubezpieczeniach jest 23 procent, w służbie publicznej oraz w wolnych zawodach 11 procent komunikacji i transporcie 10,5 procent, służby domowej i osób wykonywujących usługi osobiste jest łącznie z rodzinami 46,6 tys. czyli 5 procent. Ludność bezrobotna i nieokreślonego zawodu wynosi 16,2 procent.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 22 marca.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	7.90	7.92	7.88

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	7 88
Floreny holenderskie	315 96
Franki belgijskie	32.02
Franki francuskie	28.03
Franki szwajcarskie	151.82
Funty angielskie	38 36
Korony austrjackie	111.13
Korony czeskie	23,34

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 23. 3. 1926 r. godz. 8,30. Nieurzędowo notowano dolar 8,20 zł. Tendencja mocniejsza.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 22. 3. Urz. not. term. za 100 kg franco stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa Żyto 20—21, pszenica 36 50—38.50 jęczmień zwykły 19—20, brow. wyb. 20.25—22.25, owies 21.50—22.50, mąka żytnia 65 proc. 31.75—33.75, 70 proc. 30.25—32.25, pszenna 65 proc. 58—61, ospa żytnia 14—15, pszenna 15.50—16.50, ziemniaki fabr. 2.20, seradela 21—24, płatki ziemniaczane 14—15, groch polny 29—30, Victoria 38—42, łubin żółty 17—19 niebieski 14.50—15.50, wytłoki buracz. susz. 10—11. Usposobienie słabsze.

Warszawa, 22 2. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg franco stacja załadowania. Żyto kongresowe 681 g/l (116) 21.25, peluszka kongresowa p/g próby 26.50—27.50. **Obroty małe. Usposobienie spokojne.**

O estetyczny wygląd Grudziądza.

W uzupełnieniu naszego artykułu pod powyższym tytułem z dnia 20 bm., uważamy za stosowne dodać obecnie kilka wyjaśnień, ażeby uniknąć nieporozumień i fałszywej interpretacji. A więc należy się zastrzec, by artykuł nasz pojmowano w ten sposób, żeby całą winę istnienia smutnego stanu porządków w mieście przypisywać odnośnym organom Magistratu lub Policji.

W szczególności co do Policji zdajemy sobie dokładnie sprawę, że głównem jej zadaniem jest utrzymanie bezpieczeństwa publicznego w mieście i przyznajemy chętnie, że zadanie to spełnia ona jaknajlepiej; dopiero zaś w drugim rzędzie może Policja poświęcić swą uwagę sprawie porządków w mieście.

Dlatego jasnem jest, że działalność nielicznych posterunkowych P. P., wykonywana na ogromnym obszarze Grudziądza, może tylko o tyle dać pomyślne wyniki, o ile będą oni w swej pracy wspomagani przez współdziałanie ogółu ludności, a przedewszystkiem właścicieli, względnie zarządców domów.

Również krążąca po mieście służba zakładów czyszczenia miasta może być tylko wtedy kontrolowaną, w sposób dostateczny, gdy wszyscy interesowani mieszkańcy będą w każdym poszczególnym wypadku korzystać z prawa wnoszenia reklamacji i zażaleń.

Widzimy z tego, że kwestja utrzymania estetycznego wyglądu i stanu odpowiedniego higjeny w mieście nie może być pozostawioną do załatwienia samym tylko władzom. Przeciwnie, cała ludność Grudziądza musi uważać sobie za wspólny obowiązek, występować każdorazowo przeciw osobom, naruszającym porządek i czystość domów lub ulic — oraz współdziałać w tym kierunku z organami policyjnymi i miejskimi.

Gdy zaś to nastąpi, będziemy mogli słusznie się spodziewać, że miasto nasze w najkrótszym czasie powróci do swego dawnego wyglądu i znowu będzie należeć do najpiękniejszych miast w Państwie!

Tembardziej zaś należy tego oczekiwać, iż wedle otrzymanych ostatnio wiadomości, tut. Komisarjaty P. P. otrzymały już w zeszłym miesiącu b. r. polecenie Komendy P. P. na miasto Grudziądz, by na stan czystości i zdrowotności domów i ulic zwrócono baczniejszą uwagę przy sposobności obchodów służbowych.

Czesław Mańkowski.

„Poszukiwacz złota".

Nowa powieść sensacyjna „Głosu Pomorskiego".

Wzbogacając ustawicznie treść naszego pisma w aktualne, źródłowe, oryginalne wiadomości, artykuły i korespondencje z kraju i zagranicy nie zapominamy także do dostarczenia stale zwiększającym się zastępom naszych Czytelników godziwej rozrywki i sensacji efektownej lecz utrzymanej w dobrym stylu i zdrowym smaku. Ścisłym tego dowodem jest nabycie przez wydawnictwo nasze oryginalnej powieści p. t. „Poszukiwacz złota" pióra wybitnego beletrysty p. Mieczysława Smolowskiego. Utwór ten osnuty na tle tajemnic alchemji polskiej rozpoczniemy drukować od jutra.

Odrąbała mężowi głowę.

Ohydne morderstwo w Kowlu.

Na przedmieściu Kowla zamieszkiwali małżonkowie Kirmińscy, między którymi często dochodziło do poważnych kłótni, a nawet i starć na tle nieporozumień domowych.

Mąż niejednokrotnie odgrażał się żonie, że ją zamorduje. Stale pogarszający się stan domowego współżycia doprowadził ostatecznie do tragicznego zajścia, które miało miejsce przed paru dniami. Kiedy Kirmiński wrócił z pracy do domu, żona jego doczekawszy się chwili, gdy ten zasnął, odrąbała mu siekierą głowę, trupa wywlokła na pole, a poćwiartowawszy go na parę części zakopała w ziemi.

Znajomym oświadczyła, że mąż jej na dłuższy czas wyjechał z domu. Dręczona wyrzutami sumienia, Kirmińska dobrowolnie zjawiła się w komendzie policji w Kowlu, przyznając się do strasznej tej zbrodni. Morderstwo wywołało ogólne oburzenie. Sprawczynią aresztowano i osadzono w więzieniu.

Katastrofa kolejowa w Skierniewicach.

Lokomotywa wpadła na pociąg towarowy.

Na stacji Skierniewice doszło wczoraj do katastrofy kolejowej.

O godzinie 5 rano parowóz idący luzem ze strony Łowicza całą siłą pary najechał na pociąg towarowy, zdążający w stronę Koluszek.

Skutkiem silnego zderzenia 4 wagony towarowe zostały strzaskane, parowóz zaś uszkodzony.

Na miejsce wypadku zjechała się komisja śledcza dla zbadania przyczyny katastrofy. Okazało się, iż powodem zderzenia było fałszywe ustawienie zwrotnicy.

Kilkudziesięciu robotników wysłano do uprzątnięcia z toru kolejowego rozbitych wagonów.

Sensacyjne aresztowania żydów w Łodzi.

O północy policja wtargnęła do lokalu żydowskich zw. zaw.

Łódź, 22. 3. (AW). W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż o północy policja polityczna dokonała rewizji w lokalu żydowskich zw. zawodowych. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Szczegółów brak.

Koncert symfoniczny.

POD BATUTĄ JERZEGO BOJANOWSKIEGO.

Kiedy przed paru tygodniami rozeszły się pogłoski, iż w stolicy województwa naszego padł projekt wprowadzenia w życie koncertów symfonicznych, zapanowało wielkie z tego powodu zadowolenie. W mieście naszem, gdzie od czasu ożywionej działalności Tow. Muzycznego im. Moniuszki, ruch muzyczny zyskiwał coraz więcej zwolenników, projekt ten napotkał na żywy oddźwięk. Nasz świat melomanów obiecywał sobie wiele podniosłych chwil z wieczorów od chwili zainaugurowania wyznaczonych koncertów, jakiemi dla prawdziwych muzykalnych są koncerty symfoniczne.

Sobotniego wieczoru miał nasz muzykalny świat taki upragniony, podniosły wieczór. Przyjechał do miasta naszego ceniony muzy, dyrygent opery pomorskiej **Jerzy Bojanowski.**

Czy ponownie ze symfonją zawitać zechce? Wątpliwości w tym względzie mamy niemałe. Prawdą jest, że każdy początek jest trudny, ale tak słabego zainteresowania, jakiego miasto nasze dało dowód w sobotę, z pewnością się Bojanowski nie spodziewał: na koncert zjawiło się aż (!) 160 osób. Kasa wykazała 300 zł. dochodu; — na każdego z członków orkiestry przypadła pokaźna (!) sumka, bo aż 60 groszy!

Był to wieczór sobotni — wieczór, w którym niemal wszyscy pragną się oderwać i szukają rozrywki. Gdzie znalazł się ogół naszych współobywateli minionej soboty? Nie chcemy poprostu dać wiary informacjom osób wiarogodnych, iż na sali Domu Gminnego rozbrzmiewa nasz język... Rozwałkowywać tutaj smutny ten brak poczucia narodowej godności, nie jest zadaniem recenzji, zatem na tych paru ograniczamy się słowach.

Program koncertu obejmował 2 utwory naszych kompozytorów Władysława Zeleńskiego i Henryka Wieniawskiego, oraz Beethovena symfonię 4-tą. Dobrze zrobił Bojanowski, zaznamiając nas z utworem Zeleńskiego „W Tatrach". Wątpimy w to, czy doczekamy się wystawienia u nas której z oper (Konrad Wallenrod, Goplana, Janek, Stara Baśń, Balladyna) tego płodnego kompozytora, z tem wdzięczni mu jesteśmy za wycyzelowanie jednego z poważniejszych jego utworów. Opracowany na tematach ludowych, to rzewnych, smętnych, to wesołych, pastuszka duszę wiernie oddających, jest to utwór przystępny dla ogółu także mniej muzykalnego i zyskał sobie żywe uznanie.

Koncert Wieniawskiego D-moll op. 22 jest obok Koncertu Fis-moll op. 14 najchętniej grywany, gdyż daje on skrzypkowi pole popisu dla techniki, temperamentu, bogatej interpretacji. Solistą tego wieczoru był p. W i s t e r. Gra jego była bardzo poprawna, znać było sumienną pracę i wzgardę popisywania się taniemi efektami. Publiczność oklaskiwała szczerze utwór ten i wykonawcę.

Punktem kulminacyjnym wieczoru była Beethovenowska IV-ta Symfonja. Wykonaniem tego utworu wykazał zdolny ten dyrygent, jakie plony bogate wykazać może umiejętne kierownictwo oraz sumienna mrówcza praca. Owoców jej winszujemy mu szczerze, wyrządził nam produkcją tą prawdziwą niespodziankę. Była to miniaturka tego, co słyszy się zaprodukowane w bogatej instrumentacji — ale miniaturka godna wytężonej uwagi. — Tę łatwo sobie zjednał Dyrygent i wywołał na sali nastrój, jaki klasyk ten, wiernie w stylu oddany, zwykle posiewa. Wywoływany parokrotnie przez zagrzaną publiczność (jedynie przez muzykę, bo zimno panowało w teatrze przeraźliwe) p. Jerzy Bojanowski spotkał się z gorącem i najwyższem uznaniem dla pracy swej, pioniera na naszych zachodnich rubieżach.

Zadanie takie musi w przyszłość napotkać na zainteresowanie szerokich kół naszego miasta, którego głowa w osobie prezydenta p. Włodka jak najlepszym służy przykładem, gdyż np. umożliwienie wystawienia u nas „Aidy" jego jest jedynie zasługą, a nawet i w środę również przepełnienia teatr nie notował, przeciwnie około 7-miu lóż świeciło pustkami. W interesie utrzymania kulturalnej tej placówki nawołujemy do liczniejszego uczęszczania, które przecież do rzeczy przykrych nie należy...

Broń chemiczna.

(Ciąg dalszy.)

Do wybuchu pocisku, miażdżącego na drobne szmatki kilkunastu ludzi można się przyzwyczaić. Żołnierz przywyka do samego wybuchu, do widoku ran, tembardziej, że ukryć się może w mocnym schronie lub forcie, jednakowoż gaz, który wszedzie się wciśnie i tam gdzie znajduje się, wszystkich zabija, niewidocznie, podstępnie, nie zostawi po sobie żadnych śladów, jest dla żołnierza bronią straszną, od której nie wie jak się ma obronić, dokąd uciec i kiedy widzi jak jego towarzysze giną po paru minutach, a nawet sekundach, wywołuje to wrażenie moralne, straszne. „Żołnierz brutalnie chwycony za gardło gryzącym oparem, napadnięty jak gdyby przez mordercę ukrytego za płotem, traci panowanie nad sobą i w śmiertelnym pośpiechu źle nakłada maskę, jeżeli ją wogóle znajduje" — tak opisuje amerykański gen. Fries atak pod Ypers. — „A na zajutrz na tyłach mnożą się niezliczone mogiły".

Niemcy, jak powiedziałem, znaleźli się z powodu blokady w obliczu klęski braku materjałów wybuchowych i metali, służących do wyrobu amunicji. Zmobilizowali i tak już świetnie postawiony przemysł chemiczny, nie żałowali kosztów szalonych i wyszli z próby zwycięsko. Przyjrzyjmy się, jak to się stało.

Słusznie powiedział pewien uczony angielski chemik, że kraj jest bogaty, o ile posiada dobrych dużo chemików, gdyż od nich zależy poprawa roli, wyrób najrozmaitszych farb i przeróżnych lekarstw, a w szczególności materjałów wybuchowych.

Rozwijający się w szybkim tempie przemysł chemiczny w Niemczech dał takie rezultaty jak: wyrób kwasu azotowego, wyrabianego do tej pory z saletry chilijskiej, z powietrza, gdyż, jak wiadomo azotu w powietrzu jest 78 proc. Przez zastosowanie prądu elektrycznego, lub temperatury do paru tysięcy stopni, można azot z powietrza wydobyć. Kwas siarkowy jako drugi surowiec do wyrobu materjałów wybuchowych, otrzymywany z siarki z Sycylji, Niemcy wyrabiali z gipsu, lub chwytając opary siarczane z kominów fabryk. Prócz tego potrzebne: alkohol, eter, kamforę, cellulozę i glicerynę Niemcy zaczęli wyrabiać tylko sposobami chemicznemi. I tak: alkohol zwykle wyrabiany z ziemniaków, otrzymywali sztucznym sposobem z odpadków mączki drzewnej, używanej do wyrobu papieru, z karbidu, czyli węglika wapna, który otrzymuje się z wapna niegaszonego i węgla w piecu elektrycznym, w wysokiej temperatrze. Od działania wodą na karbid, powstaje acetylen, z którego wyrabia się aldechyd octowy, dający w dalszym ciągu alkohol.

Materjałami podstawowymi do wyrobu prochów są: celluloza i gliceryna. Celluloza może być z bawełny i drzewa. Celluloza albo błonnik, z którego zbudowane są ścianki komórek roślinnych: włókna lnu, konopi, bawełny są prawie czystym błonnikiem. Można otrzymać błonnik z pokrzywy i z drzewa, co właśnie stosowali Niemcy z wielkim powodzeniem.

Gliceryna podczas pokoju, wydobywana z tłuszczów przez zmydlanie. W czasie wojny w Niemczech Dr. Konstein zastosował sposób wyrobu z cukru, który dawał gliceryny do 20 procent wagi cukru. Z gliceryny wyrabia się nitro-glicerynа, gdy na starannie oziębioną glicerynę działać mieszanina kwasu siarkowego i dymiącego kwasu azotowego. Jeżeli nitroglicerynę poddać wspólnie z cellulozą odpowiedniemu żelatynowaniu, otrzymamy żelatynę wybuchową, czyli bezdymny proch nitroglicerynowy, lub nitrocelluloзowy (bawełnę strzelniczą) materjał miotający. Od działania kwasu azotowego i siarkowego na cellulozę, powstaje doskonały materjał wybuchowy nitrocelluloza.

Przytoczyłem tu przykład wyrobów materjałów wybuchowych w czasie wojny, aby utrwalić P. P. w przekonaniu o bezpośrednim związku wojny z chemją.

Przyjrzyjmy się teraz specjalnie gazom bojowym, które w większej części są wyrabiane w czasie pokoju i mają użytek czysto przemysłowy i tak chlor, potrzebny do bielenia, fosgen do zabarwiania materjałów, kwas pruski jako niezbędny składnik w wielu owocach itd.

Częściowo gazy te są w rodzaju odpadków, otrzymywanych w laboratorjach chemicznych przy najrozmaitszych wyrobach związków użytecznych. Niemcy, konstatując trudności i kosztowność wyrobu materjałów wybuchowych, przyszły pierwsze do przekonania, że aby zabić nieprzyjaciela, nie trzeba w niego celować, trzeba nietylko go zmiażdżyć, ale uczynić zdrowisko, które otacza wroga, niemożliwem do utrzymania go przy życiu. Organizm ludzki składa się z tkanek delikatnych, łatwo ulegających zniszczeniu, przez zmianę warunków normalnych, w których człowiek żyje i dość jest użyć środków na pozór słabych i nikłych, aby wywołać silne zaburzenie w organizmie ludzkim, uczynić atmosferę, otaczającą człowieka — śmiertelną. Nie trzeba ciężkich dział, czołgów itd. Zależnie tedy od działania gazów na organizm ludzki, dzielimy te gazy na: duszące, trujące, drażniące i parzące.

Kiedy francuscy profesorowie chemicy zgłosili się do sztabu generalnego francuskiego z propozycją wprowadzenia środków chemicznych do walki, sztab generalny odpowiedział: „My nie jesteśmy aptekarzami, my jesteśmy żołnierzami". Inaczej to pojął sztab generalny niemiecki i kiedy zgłosili się doń profesorowie Nernst i Haber z propozycją użycia chloru jako gazu silnie duszącego, wprawdzie sztab generalny nie dowierzał w skutki, lecz zgodził się i oto dnia 22 kwietnia 1925 r. pod Ypr. we Flandrji napad ten wykonano. Na odcinku 6 kilometrów ustawiono 6000 balonów ze stężonem pod działaniem 6 do 8 atmosfer chlorem (wagi 18 000 klg.) i żółto zielona fala popłynęła na okopy francuskie. Cały napad trwał 15 minut. Skutków Niemcy nie spodziewali się (a były straszne) to też nie podprowadzili swych rezerw na szczęście koaljantów, gdyż nie wiadomo, jakiby wtedy obrót wzięła wojna. Francuzi podciągnęli oddziały boczne i wyrwę w froncie zapełnili. Z czasem rozwinęła się walka chemiczna i zaczęto wprowadzać inne gazy. Przyjrzyjmy się ich działaniu i im samym.

Zgon wybitnego uczonego we Lwowie.

Dr. Ernet Till, najwybitniejszy prawnik polski.

Lwów, 22. 3. (AW). Wczoraj zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej prof. dr. Ernest Till, profesor prawa cywilnego. przeżywszy lat 80. Zmarły należał do najwybitniejszych polskich prawników.

Dzieła jego zyskały mu sławę europejską. Celem złożenia hołdu jego zasługom uniwersytet Jana Kazimierza nadał mu 15 stycznia b. r. najwyższą godność doktora honorowego Alma Mater.

Mimo nadwątlonego zdrowia prof. Till pracował naukowo niemal do ostatniej chwili swego żywota.

Groźny strajk w gazowni łódzkiej.

Zaostrzenie sytuacji.

Łódź, 22. 3. (AW). Strajk w gazowni rozwija się w dalszym ciągu. Na odbytem wczoraj wieczorem zebraniu robotnicy postanowili strajk zaostrzyć, przerywając dopływ gazu do mieszkań prywatnych.

Wobec stanowczej postawy obu stron należy się liczyć z zaostrzeniem sytuacji.



TWÓRCA FRYZURY PAZIOWSKIEJ W BERLINIE.

Antoni Cierplikowski, jeden z najlepszych fryzjerów paryskich i twórca modnej dziś fryzury paziowskiej, przybył w tych dniach do Berlina, gdzie w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że dąży obecnie usilnie do tego, ażeby fryzurę „a la garçonne" zastąpić całkowicie fryzurą paziowską.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ wtorek 23 marca 1926 r.

KALENDARZ: Wtorek 23-go marca Pelagji.
Środa 24-go Gabrjela Ar.
Wschód słońca 6 0 zachód 18 15
Wschód księżyca 11 55 zachód 3 41

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU.** jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 13 do 20 marca apteka „Pod Łabędziem", rynek 20, telefon 142.

*

—** **KINO ORZEŁ.** Dziś, jutro i pojutrze: **„Chata za wsią".**

—** **KINO APOLLO.** Dziś, jutro i pojutrze **„Upiór w operze".**

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś we wtorek po raz ostatni „GORĄCA KREW" w 3-ch aktach, doskonała komedja M. Fijałkowskiego, która swojskim humorem, świetną grą zespołu, zdobywa sobie uznanie i szczery poklask widowni. W rolach głównych występują pp. Fiszerówna, Sobotkowska, pp. Szafrański, Kamiński, Chmurkowski, Panek.

W przygotowaniu wielkie misterjum wielkanocne pod tytułem „GOLGOTA" w wykonaniu całego zespołu, przy towarzyszeniu muzyki nastrojowej i chóru.

W czwartek po raz drugi opera „AIDA".

*

—** **WCIELENIE POLICJI POLITYCZNEJ DO KOMEND POWIATOWYCH.** Z dniem 1-go kwietnia br. ekspozytury policji politycznej w powiatach zostaną wcielone do powiatowych Komend policyjnych. W miastach prowincjonalnych, które posiadają oddzielne komendy policji ekspozytury policji politycznej będą wcielone do tych komend, jako referaty oddzielne, podległe w zupełności komendantowi powiatowemu.

Nowe zarządzenie Ministerstwa nie dotyczy tyko Warszawy, która właściwie pod względem administracyjnym, podlega władzom wojewódzkim.

—** **Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.** Dnia 22 marca br. zmarł nagle na udar serca śp. Kazimierz Barański, znany kupiec w Toruniu. Śp. Zmarły był założycielem w 1919 r. Towarzystwa Kupców w Toruniu, jednym z współzałożycieli Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu i począwszy od 29 września 1921 r. do śmierci, I-szym wiceprezesem Zarządu Głównego Związku. W 1920 r. był komisarzem z ramienia rządu Izby Przemysłowo Handlowej w Toruniu, następnie jej członkiem. Ponadto należał do Rady Miejskiej w Toruniu, do Zarządu Towarzystwa Chrześcijańskich Kupców oraz stał na czele Sekcji Kupcówv Tytoniowych tegoż Towarzystwa. W pracy dla Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu jak i w Towarzystwie Chrześcijańskich Kupców zaliczał się do najgorliwszych członków. To też śmierć śp. Kazimierza Barańskiego jest ogromną stratą dla całego Kupiectwa pomorskiego.

—** **LOTERJA FANTOWA Z. O. K. Z.** Zarządy Kół prosimy natychmiast o przekazanie pieniędzy uzyskanych z rozsprzedaży losów oraz o zwrot losów niesprzedanych do Dyrekcji wzgl. biur okręgowych najpóźniej do 25 bm. Losy niezwrócone do terminu powyższego uważać będziemy za sprzedane i Koła będą musiały je zapłacić. Termin powyższy jest nieodwołalnie ostateczny, gdy ciągnienie odbywa się dnia 2 kwietnia.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich.

—** **KURS OŚWIATOWY W PRUŻANIE.** Z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się w dniach 16, 17 i 18 marca rb. w Prużanie na Polesiu kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej. Kurs prowadził Dyrektor Macierzy p. Józef Stemler i p. Kazimiera Rosinkiewiczówna z Warszawy. Wykłady odbywały się w żydowskim domu ludowym. Liczba stałych słuchaczów z pośród wszystkich sfer inteligencji, w przewadze nauczycielstwo, wynosiła 206 osób. Na wykładach wieczornych liczba słuchaczów dochodziła do 400 osób. Miejscowe społeczeństwo uświadomiło sobie należycie znaczenie i potrzebę pracy oświatowej pozaszkolnej. Postanowiono założyć Koło Macierzy, wybudow. dom ludowy i prowadzić intensywną pracę oświatową w mieście i powiecie. Na zakończenie kursu dziękowali prelegentom: ks. dziekan Borowski, p. Mirecki, przewodniczący Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w imieniu nauczycielstwa i p. wizytator Podgórski w imieniu Kuratorjum

—** **ZBIOROWA WYSTAWA OBRAZÓW W. WODZINOWSKIEGO W GRUDZIĄDZU,** przy ulicy Lipowej 28 w Muzeum, zostanie otwarta w dniu 28 marca br. t. j. w niedzielę o godzinie 12-tej w południe. Wystawę zwiedzać będzie można codziennie od godz. 10 przed południem do godz. 6-tej popołudniu. Pozatem wystawia swoje dzieła J. Brandt, Alfred Wierusz Kowalski, I. Matejko, F. Pautsch, J. Fałat, W. Weiss, Wojciech Kossak, B. Siestrzencewicz i w. in.

—** **WIECZOREK PASYJNY.** Staraniem Towarzystwa Czytelni dla Kobiet z łaskawym współudziałem chóru uczennic gimnazjum żeńskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godzinie 6,30 wieczorem w auli gimnazjum żeńskiego przy ulicy Trynkowej **Wieczorek Pasyjny.** Na program składa się Żukowskiego: „O Chryste" chór uczennic gimnazjum żeńskiego, Asnyka: „Pod stopy krzyża" deklamacja, „Ojcze nasz" (słowa Modlitwy Pańskiej) śpiew solo, Lucjana Rydla: „Przed krucyfiksem" (Modlitwa Królowej Jadwigi), deklamacja, wykład ks. prof. Jaranowskiego: „Męka Pańska" ilustrowany przeźroczami. Datki wstępu dobrowolne, przeznacza się na śniadania dla głodnych dzieci. Na wieczorek zapraszamy członkinie Tow. Czytelni dla Kobiet wraz z rodzinami, gości i wszystkich sympatyków Towarzystwa.

—** **NOWY OGRÓD PUBLICZNY** powstanie niebawem w naszem mieście, i to przy ul. Ogrodowej, na miejscu po dziś dzień zachowanego cmentarza katolickiego.

Grudziądz, posiadający wzorowo pielęgnowany park przy ul. Radzyńskiej i z przepięknym widokiem na Wisłę, Górę Zamkową, niema żadnego większego ogrodu publicznego, położonego w centrum miasta. Magistrat, dbały o praktyczne wykorzystanie jedynej w środku miasta położonej plantacji Placu 23 Stycznia, przeprowadził zeszłego roku, w myśl planu insp. ogrodów p. Wodwuda, nowy rzut trawnikowy z ustawieniem ławek, jednakże i ta dogodność, tak mile przyjęta przez obywatelstwo, z powodu małej ilości miejsc wypoczynkowych, okazuje się jak na Grudziądz niewystarczającą.

Istniała myśl zapoczątkowania starań celem uzyskania cmentarza ewang. przy ul. 3 Maja i przerobienia na ogród publiczny, jednakże z wielu przyczyn trzeba było odstąpić od dalszych kroków w tej sprawie.

Potrzebie stworzenia w mieście nowego ogrodu, przyszedł z pomocą ks. dziekan Dembek, przez życzliwe oddanie cmentarza z ul. Ogrodowej. Cmentarz ten przeznaczony na ogród ozdobny i miejsce zabaw dla dzieci, oddano w opiekę ruchliwemu Zarządowi Tow. Upiększenia Miasta, który po uzyskaniu bardzo wydatnej pomocy Magistratu, przystąpił do przeprowadzenia wszelkich prac ogrodowych.

Powitanie w tem miejscu nowego ogrodu publicznego jest zasługą przedewszystkiem ks. dziekana Dembka, a samo wykończenie prac ma tę dobrą stronę, że zatrudnia się sporą liczbę bezrobotnych, którzy wykonując pracę bardzo produktywne, stwarzają własnemi rękoma trwały pomnik pożytecznego dzieła.

Przypuszczalnie w maju ogród ten oddany publiczności, znajdzie wielu opiekunów i orędowników piękna zieleni, i chyba spodziewać się można, że miejsce to, poświęcone dostojnej ciszy wiecznego spoczynku zmarłych, nigdy nie skala czyn złych ludzi.

Obok tego ogrodu spostrzegamy ruchliwą skrzętność Magistratu, objawiającą się w odnawianiu t. zw. ogrodu Ludwiki, łączącego ul. Klasztorną z ul. Szkolną. Z przyjemnością zaznaczamy, że wszystkie tę prace, publiczność darzy uznaniem, gdyż widzi, że Magistrat obronną ręką rozwiązując bezrobocie, umie zajęcie bezrobotnych powiązać z stwarzaniem widomych znaków trwałego i pożytecznego piękna.

—** **PUBLICZNE CIĄGNIENIE LOTERJI FANTOWEJ** VI. grudziądzkiej drużyny harcerskiej „Wilcząt" odbędzie się w środę, dnia 24 marca o godzinie 4-tej popołudniu w izbie drużyny przy ulicy Kościelnej 15.

H. Kunertowa, opiekunka VI-ej drużyny.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Pan Dr. Wiktor Szymański złożył na moje ręce dla biednych dzieci miasta Grudziądza 250 (dwieście pięćdziesiąt złotych). Hojnemu ofiarodawcy składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

(—) **Włodek**, Prezydent Miasta.

—** **ALBUM HALLERCZYKÓW „GRUDZIĄDZ 23 STYCZNIA 1920 R."** ukazało się co dopiero w druku w nakładzie grudziądzkiej „Placówki Związku Hallerczyków". Album w wytwornej szacie, z czworobarwnym starożytnym herbem miasta na białej kredowej okładce przedstawia się okazale.

Pierwsza część opisuje historję niewoli miasta Grudziądza z jego 6 polskiemi towarzystwami i licznymi działaczami.

Część druga przypomina nam czasy przełomowe, rewolucję niemiecką, starania obywatelstwa polskiego o przyłączenie miasta do macierzy, przeciwdziałania Prusaków, przyjazd komisji odbiorczej a wreszcie przygotowania do przyjęcia Wojska Polskiego.

Część trzecia poświęcona jest wkroczeniu Wojsk Polskich i władz cywilnych z wspomnieniami i epizodami. Ostatnia część daje nam pogląd na rozwój miasta Grudziądza za czasów polskich.

Przeszło 100 ilustracji nadaje całości albumu należne piękno. Jest to pierwsze praca historyczna o Grudziądzu z czasów niewoli pruskiej i upamiętniająca historyczną chwilę wkroczenia Wojsk Polskich do miasta. Album poświęcone jest czci Generała Broni Józefa Hallera dowódzy frontu pomorskiego. Opracował je p. red. Aleksander Markwicz.

Album jest do nabycia w księgarniach i gazeciarniach.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Związek Inwalidów Wojennych Koło Grudziądz** urządza w środę, dnia 24 marca o godzinie 7-mej wieczorem miesięczne zebranie, na sali Bazaru ul. Moniuszki. Z powodu, że na porządku dziennym są ważne sprawy, przybycie szy udział prosi (6162) Zarząd.

—(rt) **Walne zebranie Polskiego Tow. Krajoznawczego.** W piątek, dnia 26 bm. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w Muzeum (Czytelnia) doroczne walne zebranie Polskiego Tow. Krajoznawczego z następującym porządkiem: 1. Zagajenie; 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza; 3. Odczytanie protokółu zeszłorocznego zebrania; 4. Sprawozdania: a) zarządu, b) kasy, c) komisji rewizyjnej d) program na rok 1926. 5. Wybór nowych członków Zarządu; 6. Zjazd delegatów P. T. K. w Grudziądzu; 7. Wolne wnioski **(6144)**

(—) Ks. Łęga, prezes.

—(rt) **Zwyczajne walne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu** odbędzie się dnia 7-go kwietnia 1926 r. o godzinie 7-mej wieczór w Hotelu Kellasa z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie sekretarza z całorocznej działalności, sprawozdanie skarbnika, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór zarządu i komisji rewizyjnej oraz wolne głosy i wnioski. (6160)

Zarząd.

—(rt) Dnia 28-go marca br. o godzinie 2-ej popołudniu odbędzie się w Browarze zebranie **Koła Podoficerów Rezerwy w Tucholi.** Zaprasza się gości Podofic. Rezerwy z Tucholi i Powiatu, które jeszcze do Koła nie należą. O jaknajliczniejszy udział prosi (6162)

—(rt) **Zebranie Związku Robotników Budowlanych** odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 marca 1926 r. wieczorem o godzinie 5 i pół w lokalu p. Arendta, ul. Lipowa. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego przybycie każdego członka jest konieczne. (6585) **Zarząd.**

—(rt) **Miesięczne zebranie Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze** odbędzie się w piątek, dnia 26 bm. o godzinie 5-ej popołudniu w sali parafjalnej. O liczny udział członkiń uprasza uprzejmie (6174) **Zarząd.**

Z srebrnego ekranu

KINO APOLLO: „UPIÓR W OPERZE".

Sensacyjna powieść Gastona Leroux, o nieszczęśliwym i potwornie zeszpeconym człowieku (miał to być współpracownik słynnego twórcy opery, architekta Filipa Garnier, przez przypadek ohydnie zeszpecony), który mści się na ludzkości, sieje nieszczęścia, nienawiść i gra rolę strasznego widma, sprawiając niecne praktyki swoje, w podziemiach opery paryskiej, w roku 1889 — skłoniła Amerykanów do zrealizowania filmu, według scenarjusza autora powieści i do popisania się największym cudem swojej techniki — zrekonstruowaniem ówczesnego gmachu z ogrodem dokoła, dziś nieistniejącym i podziemiami, gdzie torturowano skazańców.

Treść bardzo interesującą uzupełnia dobra wystawa, doskonałe obrazy z wnętrza opery, fragmenty z opery „Faust", balet, bal w operze częściowo barwny, co nietylko nie razi, ale nawet wspaniale wygląda jak np. płaszcz ponsowy na szczycie wieży opery.

Lon Chaney w okropnej masce jest w swoim żywiole i dokazuje cudów potworności, jeszcze większej, niż w „Dzwonniku z Notre Dame". Mary Philbin z prostotą i wdziękiem przeżywa tragedję swego serca i duszy; Norman Kerry w roli narzeczonego jest blady i przeciętny.

Naogół film nie jest takim, jak go wszędzie reklamowano. Powieść spaczono zupełnie i dlatego też, kto czytał książkę, do kina iść nie powinien — bo się rozczaruje, kto zaś nie czytał, niechaj bezwzględnie idzie.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Kruszewski.

Za tyle serdecznego współczucia z okazji nagłego zgonu mojej ukochanej żony

ś. p.

Franciszki Murawskiej

składam wszystkim, a szczególnie: Dyrektorowi Urzędu Pocztowego p. Krollowi, Wieleb. Ks. Nagórskiemu, pp. Urzędnikom, Urzędniczkom, Kolegom za wszelką pomoc, Krewnym, Przyjaciołom oraz wszystkim tym, którzy Zmarłej oddali ostatnią przysługę, z głębi serca najszczersze **Bóg zapłać!**

6588 **Fr. Murawski.**

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy **nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.**

OBWIESZCZENIE.

W myśl zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 12. 3. 1926 r., L. dz. II h 820/26 podaje się do publicznej wiadomości, iż wszelki wywóz zwierząt racicowych z Województwa Pomorskiego do Czechosłowacji i Austrji jest aż do odwołania zakazany.

Grudziądz, dnia 18 marca 1926 r.

Prezydent Miasta

w z. (—) Krobski. 6173

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 26 marca br., o godzinie 11-tej przed połud., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za gotówkę u p. **Paszotty w Plemiętach** p. Grudziądz następuj. przedmioty: **pokój jadalny** (komplet), **salonik** (komplet), **pokój męski** (komplet), **3 sypialnie** (komplet), **6 świn, 4 źrebaki, 13 prosiąt, 10 warchlaków, 3 krowy, 8 jałówek, 5 buhajów, 8 cieląt.**

Smarz, kom. sąd. w Grudziądzu.

Licytacja przymusowa

odbędzie się dnia 26 marca 1926 r., o godzinie 10-tej przed południem u pana **Miryńskiego w Gołębiewie.** — Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu:

30 ctr. grochu zielonego i 5 ctr. owsa

za zaległe składki i koszty egzekucyjne.

Grudziądz, dnia 23 marca 1926 r. [6171

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych

(—) Barańczak, dyrektor. (—) Lewicki, przew.

Licytacja przymusowa

odbędzie się **w Gołębiewie** dnia 26 marca 1926 r. o godzinie 12-tej w południe u pana **Duchnowskiego.** — Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu:

3 jałówki, 2 duże dywany, 4 krzesła żółto malowane, kanapę, stół, fuzję, stolik, szafę do książek

za zaległe składki i koszty egzekucyjne. [6170

Grudziądz, dnia 23 marca 1926 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych

(—) Barańczak, dyrektor. (—) Lewicki, przew.

Instytucja państwowa poszukuje

werkmistrza stolarskiego

dobrze obeznanego wszelkiemi robotami stolarskiemi. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. **Posada stała.**

Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 6180

Ratujcie włosy!

„Szyllerin" (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 groszy (można znaczkami pocztow.) Laboratorjum „Świt", Warszawa Hoża 1a, lub „Świt" Piękna 25 m. 12. 6142

Sprzedaże

Rower do sprzed. Ballewski, Groblowa 52 (ślusarnia) [6592

Hurtowa sprzedaż **drewniaków** (pantofli) dla detalistów po cenach konkurenc. **Mück**, pantoflarstwo, Łasin Pom. ulica Wołowa nr. 18.

Kupna

Poszukuję dom

z wolnem mieszkaniem i z ogródkiem w mieście lub w pobliżu. — Wpłata natychmiast 3—6 tysięcy zł w walucie polsk. lub niem. Zgł. do Głosu Pom nr. 6584pm

Posady

2-ch czeladników rzeźnickich

może się natychm. zgłosić Jeziorski Konrad **Łasin** pow. Grudziądz

Biurowa

z 5 letnią praktyką biurową wład. językiem polsk. i niem. w słowie i piśmie poszuk. posady najchętniej na majątku. Wynagrodz. przy wolnem utrzym. 40 zł, dobre świad. — Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego nr. 6178

GOSPODYNI KUCHARKA

obeznana z dobrem gotowaniem, znająca się na gospodarstwie domowem i chowie drobiu, poszuk. od 1. 4. br. **Młyn Bedlinki** p. Laskowice p. Świecie [6179

Mieszkania

4 pok. mieszkanie

odstąpię z meblami lub wydzierżawię Oferty do Głosu Pom. nr. 6586pm

Pokój umebl.

do wynajęcia od 1. IV. z całodzien. utrzyman. lub obiadami **Mickiewicza 16.** I piętro

Pokój umebl.

z utrz. lub bez od 1. 4. do wynaj. Lipowa 13a, II p.

Pokój umeblow.

do wynajęcia od 1. IV. z utrzym. całodz. lub obiadami Mickiewicza nr. 16, I piętro (6482

Pokój eleg. umebl. światło elektr. dla jednej osoby od 1. IV. do wynajęcia Mickiewicza 16, II ptr.

Pokój umebl.

do wynajęcia ul. Tuszewska Grobla 18, I prawo

Nauka wychowanie

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny **Antoniego Wojnara Warszawa ulica Krucza nr. 26** (5923

Czarne ubranie

męskie kamgarnowe (Cutaway) bardzo mało noszone, na średnią figurę, do sprzedania **Groblowa 22/4** II piętro lewo.